



# GŁOS ROBOTNICZY

1948 ROKU 3 Z



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA, DNIA 22 SIERPNI 1948 ROKU

Nr. 231 (1165)

## Clay grozi Francji

### Amerykański gubernator Bizonii wystosował ultimatum do generała Koeniga w sprawie francuskiej strefy okupacji Niemiec

BERLIN PAP. — W korespondencji z Frankfurtu nad Menem „Berliner Zeitung” przytacza informacje ze źródeł zbliżonych do administracji amerykańskiej w sprawie ultimatum, jakie gen. Clay miał wystosować do francuskiego gubernatora wojskowego gen. Koeniga.

Według korespondenta „Berliner Zeitung” żądania gen. Clay'a były następujące:

1) Zaprzestanie w strefie francuskiej demonstrowania przedsiębiorstw przemysłowych w szczególności tych, w które został inwestowany lub może być inwestowany w przyszłości kapitał amerykański.

2) Natychmiastowe wstrzymanie wywozu z tej strefy jakichkolwiek bądź towarów, artykułów żywnościowych i materiałów bez odpowiedniej zapłaty w dolarach.

3) Zakaz wykorzystywania zasobów żywnościowych i towarowych tej strefy dla utrzymywania aparatu francuskiej administracji wojskowej i wojsk francuskich.

Ultimatum podkreśla, że w razie, gdyby Francuzi odmówili wykonania tych żądań, strefa francuska została izolowana od Bizonii pod względem gospodarczym i handlowym. Aż do otrzymania pozytywnej odpowiedzi Amerykanie przerwali rozmowy z Francuzami w sprawie przyłączenia ich strefy do zjednoczonej agencji eksportowej - importowej, prowadzącej handel zagraniczny Bizonii. Licząc się jednak z tym, że strefa francuska może istnieć samodzielnie, gen. Clay zagroził ponadto, że odrzu-

cenie jego żądań pociągnie za sobą pozbawienie Francji pożyczek i pomocy z tytułu planu Marshalla.

Korespondent twierdzi, że według pogłosek, krążących we Frankfurcie, żądania Clay'a zostały zaakceptowane przez rząd Stanów Zjednoczonych i uzgodnione z Londynem. Na kilka

dni przed wysunięciem tych żądań gen. Clay w ostrej formie odrzucił prośbę gen. Koeniga o zezwolenie na wywóz ze strefy francuskiej urządzeń już usuniętych z przemysłu, jak również o gwarancje utrzymania do końca roku aparatu administracji francuskiej z zasobów strefy.

## Ucieczka oficerów jugosłowiańskich — przed terrorem Tito — na Węgry

BUDAPESZT PAP. — Gazeta wieczorna „Uj-sag” donosi, że dwóch oficerów jugosłowiańskich przekroczyło granicę węgierską i oddało się do dyspozycji węgierskiej straży granicznej.

Jeden z nich kapitan Gerovye, tłumacząc przyczyny swego kroku, oświadczył, że był przeciwny polityce zapoczątkowanej przez reżim Tito, wiedział zaś, że oficerów armii jugosłowiańskiej pozbawia się szarż i osadza w

więzieniu za to, iż nie zgodzili się z obecną antyradziecką polityką przywódców Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Drugi oficer porucznik Licio stwierdził, że uświadomił sobie zdradę jaką popełnił Tito.

Obaj zbiegli na Węgry oficerowie jugosłowiańscy wyszli z szeregów partyzanckich. Podkreślili oni, że obecnie wielu oficerów armii jugosłowiańskiej występuje przeciwko polityce Tito.

## Demonstracje bezdomnych w Londynie

LONDYN PAP. — Przez ulice Londynu przeszedł pochód matek z małymi dziećmi, jako wyraz protestu bezdomnych grup ludności wobec opłakanej sytuacji mieszkaniowej w Anglii. Kobiety niosły transparenty z napisami, domagającymi się tanich mieszkań dla niezamożnej ludności.

Wobec bardzo wysokich czynszów mieszkaniowych tysiące rodzin mieszka dotychczas w dawnych barakach wojskowych, które nie odpowiadają najprymitywniejszym warunkom życiowym.

Członek parlamentu brytyjskiego Solley, w którego okręgu znajduje się jeden z takich obozów, zamieszkały przez blisko 100 rodzin angielskich, określił tamtejsze warunki mieszkaniowe jako hańbę cywilizacji.

Sytuacja bezdomnej ludności przedstawia się tym bardziej jaskrawo na tle faktu, że znaczna ilość domów i rezydencji prywatnych stoi pustką przez większą część roku, lub jest zamieszkała przez kilka zaledwie osób, które korzystają tylko z niewielkiej części pomieszczeń.

## Polska wnosi sprawę reżimu Franco pod obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ

LAKE SUCCESS PAP. — Polska po raz trzeci wniosła sprawę faszystowskiego reżimu Franco pod obrady ONZ, żądając umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia Generalnego sprawy wykonania rezolucji i zaleceń Zgroma-

dzenia Generalnego z 12 grudnia 1946 r. oraz 17 listopada 1947 roku.

Pierwsza rezolucja — jak wiadomo — wykluczała Hiszpanię z ONZ i wszystkich pokrewnych organizacji, druga zaś wzywała do od-

wolania przez wszystkich członków ONZ przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu. Druga rezolucja nie pozostała wykonana przez Argentynę i Republikę Dominikańską. Wskutek dwulicowego stanowiska USA — Zgromadzenie Generalne na sesji odbytej w r. 1948 nie potwierdziło swojej poprzedniej postawy potępiającej reżim Franco. Od tego czasu Peru i Filipiny wznowiły stosunki dyplomatyczne z Madrytem.

Obecnie Polska po raz trzeci wzywa Zgromadzenie Generalne do podjęcia akcji zmierzającej do zapewnienia poszanowania jego własnych rezolucji z roku 1946 i 1947.

## Konferencja w Białym Domu

WASZYNGTON PAP. — W piątek prezydent Truman omawiał ze swym gabinetem sprawę rozmów moskiewskich i sytuację w Berlinie. Wśród uczestników konferencji znajdował się sekretarz stanu Marshall.

W tymże dniu Truman opuścił Waszyngton, udając się — jak donoszą ze źródeł oficjalnych — na 9-dniową wycieczkę swym jachtem „Williamsburg”.

## Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM PAP. — Jak donoszą z Neapolu, na skutek trzęsienia ziemi w miejscowości Apulia zawałiło się 21 domów, a na 50 innych domach zarysowały się ściany. Ponieważ mieszkańcy miasta opuścili domy po pierwszych wstrząsach nie zanotowano ofiar w ludziach. Słabe wstrząsy dały się również odczuć w sąsiednim Neapolu.

## Rząd fiński zwalnia przestępców wojennych

SZTOKHOLM PAP. — Radio fińskie donosi, iż rząd Fagerholma zwolnił przedterminowo z więzienia b. posła fińskiego w Berlinie — Kivemaeki, który jako przestępca wojenny skazany został w swoim czasie na 5 lat więzienia.

## Sytuacja w Jerozolimie

PARYŻ PAP. — Według doniesień agencji France Presse, nadeszłych via Amman, baterie egipskie bombardują uniwersytet arabski w Jerozolimie i szkołę rolniczą, zajęte przez Żydów. Trwają również walki żydowsko - arabskie wokół Deirabane na południe od Jerozolimy. Rozmowy żydowsko - arabskie zostały zerwane.

Równocześnie ta sama agencja donosi z Hajfy, że raport obserwatorów ONZ stwierdza, że sobota była „najspokojniejszym dniem” od początku drugiego rozejmu. Spotkanie między przedstawicielami wojsk arabskich a przedstawicielem wojsk żydowskich w Jerozolimie stało wyznaczoną na niedzielę. Już obecnie miano osiągnąć porozumienie w sprawie kierowania konwojów do Jerozolimy.

## Delegacje zagraniczne przybywają do Wrocławia na światowy kongres intelektualistów w obronie pokoju

PARYŻ PAP. — W sobotę udała się na kongres intelektualistów we Wrocławiu część delegacji francuskiej, w następującym składzie: Wybitny francuski prawnik i pierwszy minister sprawiedliwości w wyzwolonym Paryżu Villard, M. Bedel — literat, A. David — literat, E. Aubild — znany historyk, J. Bruhat — literat i b. minister zaopatrzenia, Yves Farge, profesor geografii, Dresch — art. rzeźbiarz, Aunicoate, prof. historii literatury francuskiej — Denis Saurat.

Jednocześnie udała się na kongres delegacja holenderska w składzie następującym:

J. van Ianien — ekonomista, L. P. Braat — art. rzeźbiarz, dr. P. Herdr, dyrektor gimnazjum w Dordrecht, dr. W. E. Wertheim — prof. socjologii, S. Davids — publicysta, redaktor „Vaarheid” — dr. Rebling i pisarze van Praag Vries i Traa oraz Scendel — kustosz muzeum.

W niedzielę odlatują samolotem z Paryża następujące osobistości, wchodzące w skład delegacji francuskiej: prof. Sorbony Wyart, pani E. Cotton — dyrektorka honorowa szkoły w Sevres, przedstawiciel intelektualistów algierskich Mandouze, przedstawiciel intelektualistów Madagaskaru Rakoto, H. Wallen — prof. College de France, L. Moussinac — pisarz.

Delegaci Brazylii: Alberto Castelli — dr. filozofii, Rocha Freire — dr. filozofii i Zora Brega — dziennikarz.

Delegaci Argentyny: powieściopisarze Enrique Amorin i Alfredo Varela — pisarz.

Odlatują ponadto na kongres wrocławski następujący dziennikarze: Andre Wurmsler z „Ce Soir”, Lepine z dzienników „Franc Tireur” i „Liberation”, Artur Rennert z czasopisma „Arts”, „Gazeta Polska”, Moiraud — przedsta-

wiciel postępowej prasy katolickiej, Pierre Herve z „Humanite”, Edith Brton z „Combat”, Suzanne Tennant z „Tribune des Nations”, Ricardo Enquin z ramienia prasy poludniowo-amerykańskiej, Dominique Dessanti z „Liberation” i „Action”, Noirot z ramienia Towarzystwa Przyjaźni Francusko — Polskiej, Cremieux — radio, Chatelain — „Figaro”, Korab

— „Le Pays”, Pierre Daix — „Lettres Francaises”.

WARSZAWA PAP. — Przybył do Warszawy samolotem z Paryża wybitny francuski publicysta i krytyk literacki Laurent Casanova, członek delegacji francuskiej na Kongres Intelektualistów we Wrocławiu.

## Bestialski terror w Grecji

RZYM PAP. — Z Aten donoszą, że w piątek na przedmieściach stolicy Grecji rozstrzelano 12 komunistów, skazanych przed kilku dniami przez trybunał wojskowy na karę śmierci za udzielenie pomocy armii demokratycznej.

W Kozanii skazano na śmierć 25 osób, oskarżonych o przekroczenie „ustawy o bezpieczeństwie publicznym”. Z tego samego powodu zastrzelono na karę śmierci w Atenach 6 komu-

nistów z wyspy Samos.

Trybunał wojskowy w Atenach skazał na rozstrzelanie Isminu Sidorokulosa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w roku 1945, gdy partia komunistyczna była jeszcze organizacją legalną, był sekretarzem prywatnym wybitnego działacza komunistycznego Porfirigenisa, ówczesnego ministra w koalicyjnym rządzie Papandreu.

## Krytyczne dni Francji

Prasa francuska o przemówieniu Reynaud

PARYŻ PAP. — Radiowe przemówienie ministra Reynaud wywołało w prasie komentarze, nacechowane rozczarowaniem, pesymizmem i przygnębieniem.

Uwaga mówcy o ciężkiej sytuacji w kraju oraz na temat widma katastrofy bezrobocia z powodu braku surowców i węgla, wywołują następujący komentarz dziennika „Ordre”: „Wszystko to jest niestety prawdą”. Dziennik pisze krytycznie o próbie Reynaud'a porówna-

nia obecnej sytuacji z dniami przed zwycięstwem nad Marną, stwierdzając, że wówczas — w roku 1914 — za rządem stał cały kraj.

„Humanite” zapytuje z ironią, w jaki sposób Reynaud zamierza przywrócić Francji niepodległość gospodarczą, którą sprzedaje się Ameryce. Nawiązując do apelu ministra o wzmoczeniu eksportu, dziennik pyta: „Ale dokąd?”



# Anglicy bronią hitlerowskich zbrodniarzy

## Wymiana not w sprawie przestępców wojennych

WARSZAWA PAP. — Brytyjski zarząd wojskowy w Niemczech zawiadomił Polską Misję Wojskową w Berlinie, że ustala z dniem 1-go września 1948 r. termin prekluzyjny dla przyjmowania wniosków narodów sojuszników w sprawie ekstradycji zbrodniarzy wojennych. Po tym terminie brytyjskie władze okupacyjne będą przyjmowały wnioski o wydanie zbrodniarzy wojennych jedynie w wypadkach wyjątkowych, gdy przeciw tym zbrodniarzom zostanie podniesiony zarzut popełnienia morderstwa, ściganego zgodnie z przepisami niemieckiego kodeksu karnego.

Polska Misja Wojskowa w Berlinie złożyła brytyjskim władzom okupacyjnym w Niemczech notę, protestującą przeciw powyższemu rozporządzeniu, jako sprzecznemu z przepisami układów międzynarodowych w sprawie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. W uzasadnieniu swej noty misja w Berlinie przytoczyła, że układy międzynarodowe nie przewidują żadnych terminów prekluzyjnych dla ścigania zbrodni wojennych i że amnestia, udzielona zbrodniarzom wojennym zaledwie w trzy lata po zakończeniu wojny może odrodzić przestępcze instynkty i stworzyć poczucie bezkarności wśród winnych przestępców wojennych, co wyraźnie godzi w podstawy reedukacji narodu niemieckiego.

Uzależnienie przez władze okupacyjne karalności morderstwa, popełnionego przez osoby, podlegające odpowiedzialności karnej, od faktu, czy dany czyn podlega ukaraniu według przepisów niemieckiego kodeksu karnego, — jest nie tylko sprzeczne z układami międzynarodowymi, lecz nadto doprowadzi do tego, iż poszczególne przestępstwa będą mogły zgodnie z niemieckim kodeksem karnym zasłaniać się jak tem, że działy zgodnie z rozkazem swoich przełożonych.

W odpowiedzi na powyższą notę Brytyjski Zarząd Wojskowy w Niemczech przesłał Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie notę, w której stwierdza, że „nigdy nie podzielał poglą-

du, jakoby procedura ekstradycji miała trwać przez czas nieograniczony”. Zdaniem brytyjskich władz okupacyjnych, prawa zainteresowanych narodów nie będą naruszone, jeśli ustalą się ostateczny termin dla składania wniosków o wydanie zbrodniarzy wojennych.

W zakończeniu nota brytyjska stwierdza, że „Rząd Jego Królewskiej Mości wywiązał się sumiennie ze swoich zobowiązań, wynikających z układów międzynarodowych i uważa, że obecnie nadszedł już czas, by zobowiązania te uznano za rzeczywiście wykonane”.

# Anglicy grożą Burmańczykom bombardowaniem obszarów objętych przez powstanie

NOWY JORK PAP. — Jak donosi z Rangun Associated Press, marionetkowy rząd burmański zapowiedział w piątek, że wszystkie obszary Burmy zajęte przez „powstańców i inne buntownicze elementy” będą bombardowane i ostrzeliwane z powietrza. Ludność cywilną wezwano do ewakuowania tych terenów.

Ostatni komunikat oficjalny notuje walki w powstańciami na rozległym froncie.

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Rangun, że w Burmie ogłoszony został stan wojenny na obszarze całego kraju ze względu na to, że „powstanie w wielu częściach kraju wytworzyło poważną groźbę”.

Pod opieką skrzydełkami USA

# Frau Goering i Frau Frank żyją w dostatku

## W Bizonii i w Japonii wczasy dla... zbrodniarzy wojennych

W pobliżu Norymbergi znajduje się — w Langwasser — obóz dla internowanych ex-hitlerowców, pod zarządem i kontrolą amerykańską. Osadzeni są tu nie bylejący przestępcy wojenni: generałowie i wyżsi oficerowie SS, wybitni działacze hitlerowscy itp. „grube ryby”, z których każda ma na sumieniu długą listę zbrodni, morderstw i gwałtów z czasów wojennych.

Administracja obozu nie szczędzi starań, by stworzyć jak najwygodniejsze ży-

cie tej zgrai przestępców faszystowskich. „Internowani” mają do dyspozycji eleganckie mieszkania, z dywanami, miękkimi fotelami, z komfortowymi łazienkami i radiodiodnikami najnowszych typów. Na zamówienie dostarcza się „internowanym” amerykańskie papierosy i szkocką whisky. Gdy znudzi im się pobyt w obozie, mogą udawać się do miasta, spacerować tam, odwiedzać rodziny i przyjaciół itd. W soboty i w niedziele „internowani” mają prawo przyjmować wizyty i rewizyty.

Tak pięknie układa się życie „internowanym” przestępcem hitlerowskim w Langwasser. A w Alpach Bawarskich, na wybrzeżu malowniczych jezior Sternbergsee i Tegernsee, położone są w słońcu i zieleni piękne wille i zamki, w których ulokowały się obecnie „wyższe sfery” b. Trzeciej Rzeszy, przede wszystkim wdowy i „słomiane wdowy” po dygnitarzach hitlerowskich. Tu właśnie żona Hessa zajmuje się hodowlą rasowych kucyków, a żona Ribbentropa pisze pamiętniki. Tu właśnie przyjemnie spędzają czas żony Goeringa, Fricka, Franka, Baldura von Schiracha oraz b. szefa hitlerowskiego wywiadu — adm. Canarisa.

Nasuwa się zrozumiałe pytanie: Jakim prawem i za czyje pieniądze wszystkie te hitlerowskie damy pędzą tutaj tak bez troski i luksusowy żywot, skoro mocarstwa sojusznicze powzięły w swoim czasie wspólne uchwały o konfiskacie majątków b. przywódców hitlerowskich? Władze amerykańskie nie uważają się jednak za związane tymi uchwałami i zamiast konfiskować majątki, oddają je do dyspozycji spadkobiercom straconych lub uwiezionych dygnitarzy. Tak np. Emma Goering — jak dawniej — jest właścicielką rezydencji myśliwskiej w Baerischzell oraz wille w pobliżu Berchtesgaden; żona Franka posiada majątek ziemski i willę nad jeziorem Ammersee; żona Fricka rezyduje w wili, której wartość wynosi dwa miliony marek; żona Hessa ma dwa czynszowe domy w Monachium, zaś Frau Bormann jest właścicielką prawie

# Święto lotnictwa polskiego

Wczoraj na lotnisku w Lublinku rozpoczęły się XI ogólnokrajowe zawody lotnicze. Na wody te przybyło kilkanaście samolotów sportowych ze wszystkich aeroklubów wojewódzkich. Otwarcia zawodów dokonał major Zabłocki — przedstawiciel Departamentu Lotnictwa. Krótkie przemówienie wygłosił wicedyrektor linii lotniczych „LOT” — Osieński oraz przewodniczący MRN — Andrzejak. Następnie odbyły się pokazy lotnicze.

Na najnowszym polskim samolocie akrobacyjnym pilot Szymański i Gebilin wykonali efektowne akrobacje. Myśliwskie samoloty pokazały zgrupowanej publiczności walkę powietrzną. Następnie dokonano skoków z epadochronem oraz ewolucji na szybowcach.

Przedownicy pracy z łódzkich fabryk odbyli szereg bezpłatnych lotów na samolotach pasażerskich. Efektowne pokazy lotnicze zgromadziły ponad 10 tys. widzów. W dniu dzisiejszym rozpoczną się właściwe zawody.

setki domów i will w różnych miejscowościach Bawarii.

Ludność Bizonii nie bardzo się zresztą dziwi takiemu stanowi rzeczy, powszechnie bowiem są znane sympatie Amerykanów dla „elity” hitlerowskiej oraz ich kontakty „towarzystwie” z tym osobliwym „high-life'm”. Dość powiedzieć, że w uroczystościach weselnych konsula amerykańskiego w Monachium — Wood'a, który ożenił się z milionerką chicagowską — panną Busch wzięli udział: von Vagoner, szef administracji okupacyjnej w Bawarii oraz b. regent faszystowskich Węgier, adm. Horthy, który mieszka również nad wspomnianym wyżej jeziorem Sternbergsee.

Wcale nie gorzej żyją sobie — pod opieką skrzydełkami Amerykanów — przestępcy wojenni w Japonii. Jak podaje tokijski korespondent „Associated Press”, tamtejsze władze amerykańskie stworzyły bardzo wygodne warunki życiowe dla 24 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy oczekują na wyrok trybunału w więzieniu Sugamo. Adwokat ich — Hirashi wyraził się, że podsądni „na prawdę odpoczywają po naprężeniu nerwowym, przeżytym w czasie długotrwałej rozprawy sądowej”. Tak więc ci podsądni mają prawo codziennie czytać dzienniki, odwiedzać się wzajemnie po dwóch lub trzech celem „wspólnej rozrywki”, ba! wolno im nawet brać... kąpiele słoneczne. Dzięki tego rodzaju „wzajemnym” warunkom, niektórzy z oskarżonych przybrali nawet na wadze, jak np. markiz Kido, b. „strażnik pieczęci cesarskiej” i inni.

Jak świadczą wyżej przytoczone informacje, względy i uprzejmości okazywane przez Amerykanów faszystowskim zbrodniarzom wojennym, nie stanowią jakiegoś odosobnionego, czysto lokalnego zjawiska, lecz wiążą się w celowy i przemysłowy system. Źródła tej tolerancji i tych faworów oraz prawdziwe zamiary amerykańskich faszystów są tak przejrzyste, że rozwdzi się tu nad nimi nie ma żadnej potrzeby.

B. D.

## Organizatorom wycieczek do Wrocławia

podajemy do wiadomości, że

# KATALOG OFICJALNY WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

OMAWIAJĄCY CZĘŚĆ PROBLEMOWĄ WYSTAWY ORAZ ROLĘ I ZNACZENIE ZIEM ODZYSKANYCH W ŻYCIU GOSPODARCZYM POLSKI

ZAWIERAJĄCY SZCZEGÓŁOWY INFORMATOR WYSTAWOWY Z PLANAMI WYSTAWY I M. WROCŁAWIA

zamawiać można zbiorowo, po ulgowej cenie zł. 80.— za egzemplarz w Administracji Katalogu Oficjalnego WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH — Warszawa, Bagatela nr 14, telefon 8-89-20.

Zamówione egzemplarze Katalogu zostaną przesłane pod podanym adresem po wpłaceniu należności na konto P. K. O. Nr I-7700.

5264k

## Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glücka

Istotnie Wawrzyniec Wierucki, choć odczuwał silne zmczenie, nie zasnął. Twarz syna obudziła w nim niepokój. Znal ten wyraz twarzy, zjawiał się zawsze w okresie intensywnych niepokojów, a choć i teraz mógł być jedynie wyrazem nastrojów miłości, to wszakże nie były wykluczone również inne przyczyny. Cóż on, właściwie, wiedział o życiu swego syna po jego wyjeździe do Warszawy na studia? Nic, a zażyć mogły najprzeróżniejsze i to bardzo niebezpieczne wypadki. Ogarnięty głębokim niepokojem, wstał i udał się do izby, w której spał Andrzej, aby jeszcze raz rzucić okiem na twarz syna. Twarz ta nie zdradzała już żadnych niedobrych myśli. Przepraszając Andrzeja za zakłócenie mu chwil spoczynku wrócił Wawrzyniec do siebie i już dał się zmóc zmczeniu, ale zasypiał nie pozbywszy się bynajmniej niepokojów. Andrzej natomiast odczuwał zadowolenie z tego, iż okazał się przezorny wiedząc, że gdy ojciec zaśnie, wstanie bez przeszkód i przyjrzy się bronii raz jeszcze. Oczekując na odpowiednią chwilę podał się rozpałtywaniu minionych godzin.

Krystyna czekała na niego siedząc w oknie, które wychodziło na ulicę. Nie spodziewał się tego i nie myślał, że będzie tak bardzo dażyła do rozmowy, o której z góry by-

ło wiadomo, iż nie będzie należała do przyjemnych. Gdy ujrzał Krystynę w oknie, przyspieszył kroku i ogarnięty został tego rodzaju emocją, jakiej doznawał jedynie przed zasadniczymi rozstrzygnięciami swego życia. Wstępując na schody czuł niespokojne bicie serca. W momencie otwarcia drzwi siła nieprzyjemnych doznań wzmogła się jeszcze bardziej. Może miało to wpływ na przebieg późniejszej rozmowy, prowadzonej niepotrzebnie w atmosferze wielkiego napięcia.

Drzwi otworzyły się bezszelestnie. Krystyna przywitała się z nim pozornie tak jak zwykle, ale Andrzej czytał w jej twarzy głębokie wzruszenie, które demaskowało się drżeniem rąk, specjalnym zabarwieniem głosu i wyraźnym skrapowanymi ruchami. Usiadł nieśmiało na otomianie, jak para nowych znajomych, choć strój Krystyny świadczył o ich dużej względem siebie poufności. Ten strój przywodził na pamięć inny czas ich współżycia, kiedy nie ich jeszcze ze sobą nie dzieliło, kiedy byli szczęśliwi. Nie odzywał się do siebie i chwile wlokły się bardzo wolno, gdy nagle, zupełnie bez sensu wobec sytuacji, w jakiej się znaleźli, powiedziała: — Zapomnij choć na moment o wszystkim — i pocałowała go w usta. Jej wargi były zawsze wil-

gotne, ale tym razem zdawały się ociekać ciepłym, mocnym winem. Ale czy mógł zapomnieć, jak tego od niego żądała? Gdy po raz pierwszy przycisnął do siebie jej młode ciało, uwierzył w miłość. Dziś nad miłością tą unosił się cień Waldemara Glücka. Wiedząc o tym, Krystyna pochyliła się na pierś Andrzeja, spojrzła trwożnie w oczy, a później upadła twarzą w jego dłoń i zaczęła je nieśmiało całować, wreszcie zaniosła się płaczem. Andrzej usunął dłoń spod jej twarzy, ale położył je na włosach i głaskał uspakajająco.

— Mów prawdę, to ci ulży! — rzekł i czekał.

Spazmatyczne wstrząsy jej ciała na chwilę wprawdzie zamarły, gdy zastanawiała się może, jakiej udzielić mu odpowiedzi, ale potem jeszcze gwałtowniej zaczęły przepływać od stóp do głowy. Wtedy powtórzył:

— Mów!

Było to już ostateczne wezwanie do wyjaśnienia, których przyrzekała udzielić, gdy widzieli się ze sobą w południe. A teraz milczała. Nie mogła zdobyć się na powiedzenie prawdy.

— Czuję, że stanęła między nami poważna przeszkoda, domyślam się nawet jaką, ale chcę usłyszeć wszystko od ciebie samej — powiedział jeszcze.

— Tak! — wykrzyknęła wtedy, odsuwając się od niego — Tak! Nie jestem już ciebie godna!

Powiedziała to wszystko w taki sposób, jakby zdradziła go nie z własnej woli i

jakby żalowała swego czynu.

— Dyrektor Glück? — zapytał.

Odpowiedziała twierdzącym ruchem głowy i wyznała mu następnie szczegółowo, jak doszło do tej katastrofy. Może w głębszym znaczeniu nie była istotnie winna, ale przecież miała również swoją wolę, ura żony więc i zmatretowany jej wyznaniem krzyknął:

— A ja nie liczyłem się w tej całej sprawie zupełnie!

Nie odpowiedziała, ale zrozumiał. W propozycjach Waldemara Glücka leżały nowe, wielkie, porywające perspektywy, a matka Krystyny nieraz pewno pouczała córkę, że on, syn stolarza, chociaż skończy uniwersytet, nigdy tych perspektyw nie osiągnie. Trzeba więc takiego zapomnieć. Ach, ten Waldemar Glück!

Andrzej niemal wykrzyknął to imię głośno, przypomniał sobie jednak na czas ojca i zaczął uważnie nasłuchiwać. Rodzice spali już najwidoczniej bardzo mocno, bo slychać było głośne chrapanie. Wobec tego podniósł się bezszelestnie z łóżka, zapalił nocną lampkę i znów zaczął oglądać przysłany karabin. Gdy ujął go jak do strzału, wiedział już, czemu nie dawał mu on spokoju. Mierząc w głuchą ciemność nocy zobaczył na muszce twarz człowieka. Wizja była tak wyraźna, że z nagłego przerażenia teraz naprawdę krzyknął, zrozumiał bowiem, że od kilku godzin pragnął zamordować dyrektora Glücka.

t. d. n.



## Dziś otwarcie Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu

To i owo

Romain Rolland

### Miejsce intelektualistów

Intelektualiści powinni ubiegać się o swoje miejsce, które jest w pierwszej, najbardziej zagrożonej linii frontu. Obecnie toczą się bitwy przeciwko najczarniejszej reakcji jest również bitwą zagrożonej inteligencji. Ta walka inteligencji muszą się zainteresować narody. Łączność między wolnym intelektualistą a ludem musi się jeszcze bardziej zacieśnić. Miał już czas, kiedy się intelektualiści musieli zadowolić stoickim oporem „jednego przeciw wszystkim“, ówchową niezależnością pojedynczego i samotnego człowieka, ratującego w dyle swoich sił swoją niezależność... Intelektualiści! Nie wolno nam już mówić o własnej, zastrzeżonej dla wybranych niezależności! również i wolność ducha jest niepodzielna. Należy do wszystkich.

Romain Rolland

(z broszury „Jak można zapobiec wojnie“ 1936)

### Zadania literatury w państwie socjalistycznym

**Andrzej Żdanow**  
(fragment z referatu)

Nasza literatura, będąca odzwierciedleniem ustroju lepszego, niż jakikolwiek ustroj burżuazjno-demokratyczny, kultury wielokrotnie wyższej, niż kultura burżuazyczna, ma prawo, aby uczyć innych ogólnie ludzkiej moralności. Gdzieś znajdziecie taki naród i taki kraj jak nasz? Gdzieś znajdziecie tak wspaniałe zalety ludzkie, jakie wykazał nasz naród radziecki w Wielkiej Wojnie w Obronie Ojczyzny i jakie codziennie wykazuje w swej pracy, przeszedszy do pokojowego rozwoju i rozbudowy gospodarki i kultury. Każdego dnia naród nasz wznosi się coraz wyżej. Dziś nie jesteśmy tacy sami, co wczoraj, a jutro nie będziemy takimi, jakimi jesteśmy dzisiaj. Nie jesteśmy już tymi Rosjaninami, jakimi byliśmy w r. 1917, i Ruś u nas już nie ta sama i charakter nie ten. Zmieniliśmy się i wyrosliśmy równocześnie z tymi wspaniałymi przeobrażeniami, które do gruntu zmieniły oblicze naszego kraju. Ukazać te nowe wielkie zalety radzieckiego społeczeństwa, pokazać nasz naród nie tylko w dniu dzisiejszym, ale i wglądać w jego dzień jutrzejszy, — oto zadanie każdego sumiennego radzieckiego pisarza. Pisarz nie może wleść się w ogonie wydarzeń, lecz obowiązany jest iść w pierwszych szeregach narodu, ukazując mu drogę jego rozwoju. Kierując się metodą socjalistycznego realizmu, sumiennie i wnikliwie badając daną rzeczywistość, starając się głębiej przeniknąć istotę procesu naszego rozwoju, pisarz winien wychowywać naród i uzbrajać go ideowo. Ukazując najlepsze uczucia i zalety radzieckiego człowieka, przedstawiając mu jego dzień wczorajszy, powinniśmy jednocześnie pokazać naszym ludziom, jakimi nie powinni być, powinniśmy chętnie przeżytki dnia wczorajszego, przeżytki przeszkadzające radzieckiemu społeczeństwu w jego drodze naprzód. Pisarze radzieccy powinni pomóc narodowi, państwu, i partii wychowywać naszą młodzież w dzielności, wierze w swoje siły, aby się nie lekła żadnych trudności.

Andrzej Żdanow

(z referatu o czasopiśmie „Gwiazda“ i „Leningrad“)

## Ludzie kongresu

### Michał Szolochow

Szolochow debiutował w roku 1923 na łamach pisma młodzieżowego „Junoszeskaja Prawda“. W roku 1926 ogłosił tom opowiadań p. t. „Azurowy step“, w roku 1928 drugi tom p. t. „Opowiadania z nad Donu“. W roku 1928 ukazał się pierwszy tom „Cichy o Donu“, czterotomowej powieści, nad którą pracował przez czternaście lat. Następna wielka powieść Szolochowa p. t. „Zorany ęgor“ została wydana w roku 1932. Obecnie Szolochow pracuje nad książką poświęconą ubiegłej wojnie p. t. „Oni walczyli za ojczyznę“. Fragmenty jej zostały ogłoszone bezpośrednio po wojnie.

MICHAŁ SZOLOCHOW — (ur. 1905). Książki Szolochowa tłumaczone są na języki wszystkich cywilizowanych narodów; w Związku Radzieckim zostały wydane w ogólnym nakładzie 16 milj. egzemplarzy. Wielka epopea Szolochowa z życia Kozaków Dońskich p. t. „Cichy Don“, za którą odznaczony został nagrodą Stalina, jest jedną z najwybitniejszych pozycji współczesnej literatury światowej. Szolochow pochodzi z ludu, urodził się w stacji kozackiej Wieszenskaja nad Donem. Po ukończeniu gimnazjum wziął udział w wojnie domowej w szeregach Armii Czerwonej na terenie okręgu Kozaków Dońskich. Po dwuletnim pobycie w Moskwie w latach 1923—25, gdzie pracował jako zwykły robotnik-murarz, Szolochow wrócił do swojej rodzinnej stacji, gdzie mieszka stale do dziś dnia.

Szolochowa niejednokrotnie porównywano z Lewem Tolstojem. Istotnie jest spadkobiercą wielkiej tradycji rosyjskiej powieści realistycznej. Gorąca sympatia z jaką tworzy typy szarych ludzi swego narodu Kozaków, żołnierzy i chłopów oraz szeroki oddech epicki „Cichego Donu“ naprowadzają mimo woli na myśl „Wojnę i Pokój“, lecz Szolochow jest przedstawicielem nowoczesnego humanizmu i realizmu radzieckiego, realizmu socjalistycznego. Lud ro-

syjski nie jest dla Szolochowa wyrazicielem absolutnej sprawy społecznej i moralnej, ukazuje go wśród wewnętrznych walk i sprzeczności.

Szolochow jest członkiem Akademii Nauk i Najwyższej Rady Z. S. R. R.

### Irena Joliot-Curie

IRENA JOLIOT - CURIE — znakomita uczona francuska, córka Marii Curie. Skłodowskiej i żona Fryderyka Joliot urodziła się w roku 1897 w Paryżu. Współpracuje ze swym mężem w dziedzinie teorii promieniotwórczości indukcyjnej. Jest laureatką nagrody Henri Wilde i nagrody Marguet (Akademii Nauk w Paryżu). Małżonkowie Joliot pierwsi otrzymali nowe pierwiastki promieniotwórcze przez bombardowanie glinu cząsteczkami alfa (np. radiofosfor, promieniotwórczy izotop fosforu).

Irena Joliot była w roku 1937 podsekretarzem stanu w rządzie Frontu Ludowego i wraz z mężem brała czynny udział w walce o pokój.

Małżonkowie Joliot znani są ze swych demokratycznych przekonań i narażają się z tego powodu na szereg przykrości. Fryderyk Joliot został niedawno zaatakowany w parlamencie, jako wysoki Komisarz dla Energii Atomowej, a jego żona została zatrzymana przez władze amerykańskie w czasie jej podróży do Stanów Zjednoczonych.

### Trofim Łysenko

TROFIM ŁYSENKO — (ur. w r. 1898 na Ukrainie) znakomity uczony radziecki jest prezesem Akademii Nauk Rolniczych i członkiem Prezydium Akademii Nauk Związku Radzieckiego. Teorię stopniowego rozwoju roślin, którą uczony ten rozwinął, jest szeroko znana w całym świecie. Dowiódł on wielokrotnie w praktyce, że rozwój życia roślin może być na ukowo kontrolowany. Łysenko jest autorem około 200 prac naukowych i dwukrotnym laureatem nagrody Stalina. Za wspaniałe wyniki które uzyskał w podniesieniu poziomu rolnictwa radzieckiego uzyskał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej i został odznaczony wieloma największymi odznaczeniami państwowymi. W ostatnich wyborach Trofim Łysenko został wybrany do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego.

W. Grossmann

## ŻYCIE

— To tutaj w sieni kurczęta wylęgają się, stukają dziobkami, rozłupują jaja.

Kostycyn spojrział na leżących żołnierzy. Spali cicho, nie poruszając się, oddychali równo i powoli. Słońce błysnęło w odłamku lustra na stole, jasna, wąska smuga pokryła zapadniętą skroń Kuzina, Kostycyn nagle poczuł, jak ogarnęła go tkliwość do tych ludzi, którzy wszystko przetrzymali. Nigdy w życiu, nigdy w życiu, zdawało się, nie doznawał takiego silnego uczucia, takiej miłości, takiej tkliwości.

Wpatrywał się w czarne, brodate twarze, patrzył na pokaleczone ociężałe ręce czerwonooarmistów. Łzy płynęły mu po policzkach, lecz nie wycierał ich.

Majestatycznym smutkiem owiany jest step doniecki. We mgle wznoszą się wysadzone w powietrze nadszymbia, ciemnieją wysokie kurhany na haidach, błękitnawy dym płonącego pirytu pełza po czarnych zboczach i uniesiony wiatrem topnieje bez śladu, pozostawiając po sobie ostry zapach gazu siarkowego. Wiatr stepowy pomyka

### Louis Golding

LOUIS GOLDING — (ur. 1895 r.) wybitny powieściopisarz, poeta, krytyk, i podróżnik, pochodzi z rodziny żydowskiej, osiadłej w Manchesterze. Środowisko manchesterkie od tworzył w swych powieściach „Ulica Magolowa“, „Pan Emanuel“, „Cudowne dziecko“, „Wędrowiec z Downington“ i in.

Nie kryjąc nigdy swego pochodzenia żydowskiego, przeciwnie, będąc z niego dumny, napisał wielką ilość książek i broszur, w których omawiał wszechstronnie i szczerze zagadnienia żydowskie.

Eksterminacyjna polityka Hitlera wobec Żydów w Niemczech poruszyła go do głębi. W roku 1933 napisał książkę pt. „List do Adolfa Hitlera“, a w 1939 r. w przededniu drugiej wojny światowej studium pt. „Śladem Hitlera poprzez wieki“. Główną dziedziną twórczości Goldinga są powieści. Pisał również dla radia, dla filmu, odbywał podróże z odczytami, przebiegał z pasją tereny USA, sarkając na obserwowaną tam dyskryminację rasową. W pierwszej fazie swej twórczości ogłosił Golding wiele tomików poezji. Pisze wiersze w w dalszym ciągu, umieszczając je w czasopiśmie angielskich.

### Jan Drda

JAN DRDA urodził się w Przybroni w roku 1915. Na Uniwersytecie Praskim studiował ze specjalnym zainteresowaniem literaturę polską. Po studiach poświęcił się pisarstwu i dziennikarstwu. Po dziś dzień jest redaktorem organu związków zawodowych „Prasa“.

Drda debiutował w r. 1940 powieścią „Ocalenie Macieja Rzezacza“. Ale dopiero następna powieść „Miaśteczko na dloni“ postawiła go w rzędzie najlepszych współczesnych pisarzy czechosłowackich. Wydaje następnie powieść psychologiczną pt. „Żywa woda“, zbiór opowiadań pt. „Pięćdziesiątka Piotra Siedmiogórca“ oraz nowe o tematyce wojennej zebrane w tomie „Niema barykada“.

Talent Drdy rozwija się wszechstronnie. Nie zadowolony z próby swych sił w dramacie. W roku 1941 wystawił sztukę z życia górników „Jako i my odpuszczamy“. Następny jego utwór sceniczny, komedia, „Igraszki z diabłem“, napisana jest po wojnie i cieszy się wielkim powodzeniem.

### Podróże kształcą czyli trąba powietrzna

Ciocia Kazia Olszewskiego wróciła niedawno z podróży. W Katowicach była, w Krakowie była, w Warszawie była. Ledwie postawiła nogę na peronie Dworca Kaliskiego, spojrziała na nas porozumiewawczo.

— No, i cóż? — rzekła — Mielicie stracha, co?

— Bynajmniej — odparliśmy. — Grype, owszem, mieliśmy, niedobór w budżecie domowym mieliśmy, szczepienie przeciwtyfuszowe — też, ale stracha — nie.

— Hm, to bardzo dziwne — zastanowiła się ciocia — A w takim razie — znaki?

— Szczególne? — zapyaliśmy — Kazio nadal posiada kurząjkę na lewej powiece.

— Wytupiacie się! — oburzyła się zająca matrona — Dobrze wiecie, że chodzi mi o ostatnie znaki na niebie i na ziemi.

Miny nasze świadczyły widać, że w samej rzeczy nie bardzo się orientujemy, gdyż ciocia pokiwiała z politowaniem głową i ziewnęła w wolinie.

— Tak, tak — oświadczyła smutno — Zawsze mówiłam, że Łódź to partykularz i świat zabity deskami. Dobrze że się człowiek trochę przewietrzył. Przynajmniej coś się przeżyło.

— Kradzież w pociągu? — spytał współczująco Kazio.

— Kolumnę Zygmunta może pani w Warszawie sprzedano? — rzuciłem w ślad za przyjacielem.

Madame Olszewska machnęła z irytacją parasolką.

— Zarciki niemądre sobie stroicie?! — zawołała — A ja tymczasem, wyobraźcie sobie, w Katowicach w trąbę powietrzną się dostałam, w Krakowie obserwowałam zmniejszenie promieniowania słonecznego na półkuli północnej, a w Warszawie dowiedziałam się od osób dobrze poinformowanych, że panująca obecnie pogoda przyniesie poważny kataklizm, termin był nawet wyznaczony...

— No, i co?

— Ni: — westchnęła znowu ciocia — Omyłka jakaś była w obliczeniu, nie takiego się nie stało, a tymczasem ludzie wrażliwi bardzo zareagowali...

— Znany tych ludzi — uśmiechnął się Kazio — Rzeczywiście, bardzo wrażliwi. Szepczą trąba powietrzna i zaraz cennik próbnia puszcza w trąbę. Mruczą: „Ziemia się ogieńbła“ i nożem podbijają ceny, aż się robi wszystkim gorąco. Powiadają: „koniec świata“ i w te pęty znowu... towar w rusk. Na szczęście istnieje kontrola nad wydarzeniami meteorologicznymi...

— Ze strony obserwatorium astronomicznego — wtrąciła domyślnie ciocia.

— Nie — odparł Kazio — Ze strony Komisji Specjalnej. Pracownicy tej instytucji to nie bylejakie fachowcy. Znają się dobrze nie tylko na ruchu ciał niebieskich, ale i na (nieodwołalnych) obrotach całym składnąm handlowo i merkantylnie nastawionych niebieskich ptaków.

E. Tam

**Trybuna**  
wolności

ORGAN  
K.C.  
P.P.R.

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ścianach, chodzą po stosach łomu żelaznego i czarnych zwęglonych krokwiach.

Nad stepem z dala wlatują zielone i czerwone iskry, gasną i nikną w szarej mgle. To wartownicy niemieccy, boją się uśmierconego kraju węgla i żelaza, strzelają w powietrze, odpędzając cienie. Ogromna przestrzeń tłumy słaby trzask automatów, kule smugowe gasną w zimnym niebie i znowu martwe, pokonane Zagłębie Donieckie straszy, przeraża zwycięzcę, znowu trzęsą się serie z automatów i ulatują w powietrze czerwone i zielone iskry. Wszystko świadczy o straszliwej zacieklności: kotły rozsadzają swą żelazną pierś, nie chcą służyć Niemcom, żelazo z pieców hutniczych uchodziło w głąb ziemi, węgiel zagrzebywał się pod ogromnymi pokładami, potężna zaś energia elektryczna spalała silniki, które ją zrodziły.

Gdy się patrzy na martwe Zagłębie Donieckie, nie tylko ból, lecz i wielka дума ogarnia serca: ten straszliwy obraz zniszczenia to nie jest śmierć. To świadectwo triumfu życia. Życie gardzi śmiercią i zwycięża ją.

KONIEC



# PZPB Nr 1

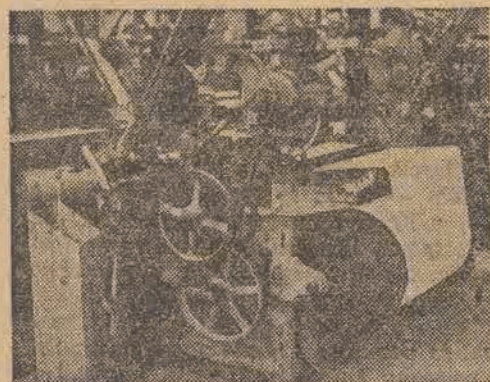
będzie już niedługo  
czynną fabryką wzorową



Jak odremontowano gmach fabryczny



W szybkim tempie postępowala naprzód  
budowa poszczególnych hal



W tkalni podziwiamy krosna automatyczne  
polskiej produkcji



A oto uruchomiona przedziałnia  
Praca wre

## W jaki sposób robotnik i chłop może zostać inżynierem

Mimo, że już poraż trzeci absolwenci Kursu Przygotowawczego przeszli na uniwersytet i politechnikę, nie wszyscy robotnicy wiedzą, że wystarczy 1) chcieć się uczyć, 2) mieć skończonych 20 lat i szkołę powszechną, aby po kilkuletnich studiach otrzymać dyplom lekarski lub inżynierski. Za stary jestem! Nie dam sobie rady! Z czego będę żył podczas trwania nauki? — zapytują niektórzy. Tymczasem istnieją wspaniałe możliwości właśnie i specjalnie dla robotników, które pozwalają im uczyć się bez względu na spóźniony wiek, oraz dają możliwości utrzymania. Staraniem organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR. WICI zostały przed 3 lata założone Kursy Przygotowawcze na Wyższe Uczelnie dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Przyjmuje się tu tylko robotników i chłopów mających ponad 20 lat i chcących się uczyć dalej. Każdy z kandydatów przynosi ze sobą życiorys, świadectwo urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej oraz zaświadczenie z miejsca pracy, Rady Zakładowej, Zw. Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej lub organizacji społeczno-politycznej. Z początku kandydaci uczęszczają na Kurs t. zw. Selekcyjny, który trwa 3 tygodnie i odbywa się po południu (aby nie przerywać pracy). Po tym kursie wszyscy uznani za dostatecznie zdolnych rozpoczynają regularną naukę, która trwa do wakacji letnich, przy czym zajęcia odbywają się wyłącznie przed południem. Każdy przyjęty robotnik, pracujący w instytucji podległej Ministerstwu Przemysłu otrzymuje bezpłatny urlop, oraz korzysta z wszelkich świadczeń socjalnych (jak: kartki żywnościowe, przydziały żywnościowe ze swego miejsca pracy) oraz stypendium w wysokości 5 tys. zł. miesięcznie. Ponadto kierownik Kursu zapewnia wszystkim potrzebującym stołówkę, bezpłatną naukę i korepetycje, dla zamiejscowych zaś bursę. Ci

zaś, którzy jeszcze nie wierzą we własne siły, niech porozmawiają ze studentami II roku medycyny, prawa, politechniki, którzy jeszcze 3 lata temu stali przy maszynie lub pracowali łopata.

Nie należy marnować szansy, jaką daje nasze Ludowe Państwo. Pamiętajmy: zapisy przyjmuje sekretariat Kursu Przygotowawczego przy ul. Piotrkowskiej 249, w godz. 10 — 12, 15 — 17, tylko do 25 sierpnia 1948 roku.

A. L.

### Czytelnicy piszą

#### W przededniu święta lotniczego

My, pracownicy cywilni Jednostki Wojskowej w Łodzi zobowiązujemy się z okazji Święta Lotnictwa Polskiego ofiarować 1 dzień pracy na odbudowę Lotnictwa Polskiego. Wszyscy wiemy jakie kolosalne znaczenie ma lotnictwo.

Dziś każdy z nas pragnie, by Polska Demokracja mogła poszczycić się na arenie międzynarodowej sławą lotnictwa swego, jak szczyła się i szczyli największymi lotnikami świata.

Następują liczne podpisy

#### Odpowiadamy na listy

Jan Łakomski. W sprawie należności przedwojennych powinniście zgłosić pozew do Sądu Grodzkiego, który jest właściwy dla tego rodzaju spraw. W pozwie musicie zaznaczyć, że chodzi o przerachowanie należności przedwojennych i podać świadków jeżeli nie macie żadnych innych dowodów. Sąd na mocy art. 269 Kodeksu Zobowiązań po rozpatrzeniu okoliczności sprawy orzeknie w jakiej wysokości otrzymacie zwrot sumy.

## Nowe Domy Towarowe powstaną w Łodzi w najbliższej przyszłości

Oddany niedawno do użytku łódzian Państwowy Dom Towarowy cieszący się ogromną frekwencją nie może jednak sprostać potrzebom miasta liczącego ponad pół miliona mieszkańców.

Aby potrzeby te zaspokoić całkowicie, Łódź potrzeba jest jeszcze kilka domów towarowych urządzonych na wzór takich instytucji istniejących we wszystkich stolicach i większych miastach europejskich z rozbudowanymi wszystkimi działami sprzedaży.

W zrozumieniu tych potrzeb dyrekcja Państwowych Domów Towarowych planuje rozbudowę dalszych placówek, które usprawnią zaopatrzenie we wszelkie artykuły po najniższej skalkulowanych cenach. Nowe Domy Towarowe obsługiwać będą północną i południową dzielnicę miasta.

Najpierw powstanie Dom Towarowy dla Bałut na placu już wyznaczonym mieszczącym

się w pobliżu Rynku Bałuckiego, gdzie wzniesiony zostanie czteropiętrowy gmach, który najdalej w przyszłym roku oddany zostanie do użytku.

Drugi Dom Towarowy w dzielnicy południowej pomyślany jest tak, aby obsłużył przede wszystkim mieszkańców Chojen to też stanie on właśnie w tej dzielnicy. W tej chwili toczą się pertraktacje co do wyboru miejsca.

Trzeci Dom Towarowy stanie w centrum miasta i zbudowany będzie na wzór największych domów towarowych w wielkich miastach europejskich miejsce na budowę nie zostało jeszcze ostatecznie obrane, wysunięta natomiast została propozycja, aby gmach stanął na placu zajmowanym dawniej przez kawiarnię Albatros tam gdzie w niedalekiej przyszłości powstanie pasaż łączący Al. Kościuszkę z Piotrkowską.

## Jest dobrze — mogłoby być lepiej w Państwowych Zakładach Tele-i-Radiotechnicznych

Podnosząc słuchawkę telefoniczną rząd ko zastanawiamy się nad tym przez kogo i gdzie produkowane są aparaty telefoniczne. Jednym z największych producentów sprzętu tele-technicznego w Polsce jest mieszcząca się przy ul. Skrzyżwana Łódzka Fabryka Państwowych Zakładów Tele-Radiotechnicznych. Produkuje się tutaj około 3 tysięcy aparatów telefonicznych miesięcznie. Niezależnie od tego produkowane są tu też części do radioodbiorników.

Po terenie zakładów oprowadza nas przewodniczący Rady Zakładowej tow. Wiśniewski. Znaczną część załogi stanowią kobiety. Delikatne ręce kobiece bardziej nadają się do skomplikowanej i precyzyjnej pracy. Dużą wagę na terenie zakładów przykładają do bezpieczeństwa pracy. Troska o człowieka pracy przejawia się tutaj w opracowaniu nowych urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo pracy.

W „Głosie Robotniczym” często czytamy — mówi tow. Wiśniewski — o osiągnięciach pracowników przemysłu włókienniczego na polu racjonalizacji pracy i usprawnienia produkcji. Pracownicy naszych zakładów nie pozostali w tyle i poszczycić się mogą również poważnymi na tym polu osiągnięciami. Na przykład tow. Ireneusz Siciński pracownik narzędziowni zainteresował się częstymi uszkodzeniami przyrządu służącego do wykrawania części składowej aparatu telefonicznego tak zwanego magnesu słuchawkowego. Przyrzędem tym, tak zwanym wykrojnikiem można było poprzednio wyciąć najwyżej 400 magnesów słuchawkowych. Obecnie po ulepszeniu konstrukcyjnym pomysłu tow. Sicińskiego można wyciąć 20 tysięcy tych części. Po-

myśl ten więc 50-cioкратно wzmógł zdolność produkcyjną tego przyrządu.

Bolączką oddziału polerowni był brak odpowiedniej pasty służącej do polerowania wyprodukowanych części. Tow. Szczepański i Kosiewicz zastosowali pastę własnego pomysłu, która wybitnie polepszyła jakość wykonywanych części, oprócz tego jest ona znacznie tańsza i wydajniejsza.

Niezależnie od tego wielu innych pracowników naszej firmy dokonało szeregu mniejszych lub większych ulepszeń, które w sumie wydatnie przyczyniły się do zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości.

— A jak przedstawia się u was sprawa współzawodnictwa pracy? — pytamy!

— Istnieje współzawodnictwo indywidualne — nie ma natomiast współzawodnictwa zespołowego. We współzawodnictwie indywidualnym ostatnio wyróżnili się ob. Odowska Janina, Jarząbek Zygmunt i Pawlak Jan. Hamuje rozwój współzawodnictwa brak t. zw. miernika porównawczego, którego opracowanie jest sprawą palącą, ze względu na daleko idącą specjalizację — u nas każdy niemal pracownik produkuje inne części. Kierownictwo techniczne w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi musi tę sprawę się zająć.

### Kończą się zapisy na kurs wstępny

Dyrekcja Kursu Przygotowawczego na Studium Wstępne Wyższych Uczelni przypomina, że zapisy na Kurs dla młodzieży robotniczej i chłopskiej trwają tylko do 25 sierpnia rb.

Warunki przyjęcia są następujące:

1. ukończonych 20 lat,

Mamy nadzieję, że nie będzie to długo trwało. W wyścigu pracy bowiem, winna brać udział każda gałąź przemysłu w Polsce. Brak miernika porównawczego nie może być przeszkodą w walce o zwiększenie i ulepszenie produkcji.

Dalsze nasze pytania — dotyczą urządzeń socjalnych.

Jest dobrze — mogło by jednak być lepiej — odpowiada tow. Wiśniewski.

Jest stołówka, (a świetlica, z braku oddzielnego pomieszczenia znajduje się w stołówce), w roku bieżącym urządziliśmy w Głównie kolonie dla naszych pracowników, jest klub sportowy i boisko. STARA NIEM RADY ZAKŁADOWEJ, DYREKCJI I KÓŁ PARTYJNYCH WYREMONTOWANY ZOSTAŁ PRZEZ NAS ZNISZCZONY BUDYNEK PRZY UL. PRÓCHNIKA 14, GDZIE ZNALAZŁO POMIESZCZENIE 16 RODZIN PRACOWNIKÓW NASZEJ FIRMY.

Brak natomiast przedszkola.

Pracownicy nasze oddają swe dzieci do żłobków przy innych zakładach pracy. Z uwagi jednak na znaczną ilość kobiet u nas zatrudnionych musimy urządzić własny żłobek. — Musimy również znaleźć osobny lokal na świetlicę, — kończy swe wywody tow. Wiśniewski. (P. W.)

### W tę i z powrotem

#### Powtórzyć konkurs

„Rozpisany” w ubiegłym roku konkurs na piosenkę wojskową dał i muzycznie i literacko wyniki raczej minorowe. Najgorszym tego dowodem jest fakt, iż nasze, maszerujące działo przez miasto oddziały wojskowe kontynuują nadal następujące „przeboje”: „Przybądź do mnie, dam ci kwiat paproci...” tudzież „Panna Ludwika fajna kobieta, każdemu buzi da...”

Wniosek: powtórzyć konkurs na piosenkę wojskową i dołożyć starań, aby dał on rezultaty bardziej pozytywne!

#### „Stopa nasycona”

Tłok, panujący w sklepach „Bata” — uległ ostatnio znacznemu „rozrzedzeniu”. Znikły koleżki, ogonki, „rzadki”, ba, rozplynęli się nawet gdzieś spekulanci, polujący na obuwie „nie na swoją nogę”. Powyższe zjawisko świadczy, iż „stopa narodowa została stuprocentowo nasycona”.

Naturalnie, jeszcze nie — stopa życiowa, ale bądź co bądź ta od „soli Jana” tudzież od cisków.

#### Dzwonek alarmowy

Z opublikowanych niedawno danych, dotychczasowych działalności łódzkiej Straży Pożarnej za miesiąc lipiec, uderza jedno: była ona w tym czasie wzywana do 26 pożarów „prywatnych”, do 16 pożarów „publicznych” i do — 41 katastrof budowlanych.

Nie pierwszy to dzwonek alarmowy, wskazujący, iż najwyższy czas ruszyć w Łodzi sprawę budownictwa mieszkaniowego!

#### „Zatem — kupuj węgiel tylko latem”

Ponieważ kupno węgla (nawet — latem) wy maga bądź co bądź niejakiego zapasu gotówki, przeto obywatelowi pracującemu nie wiele w tym wypadku pomoże, iż jest „mądry” i „chce kupić przed zimą” — musi mieć forszę do „wyłożenia”. Winny to sobie wziąć pod uwagę i do serca Rady Zakładowe i Związki Zawodowe. Inaczej slogany węglowe pozostaną i tylko papierem na podpalce.

#### 1000 zł. za żywą pluskwę

Płac — Wytwórnia Chemiczna Karwańskie go w Warszawie. Wypłata następuje, niestety, dopiero po wykonaniu przez w. w. firmę dezynfekcji świecą gazową „CimeX - Fumigatore”.

Proponujemy skorzystać z powyższej oferty dyrekcji zapluskwionego pono kina „Włókniarz”. Czysty interes. Zwłaszcza, jeśli dezynfekcja się nie uda.

Łódzianin

### Co usłyszymy dziś przez radio

7.05 Koncert poranny (z muzyki Parku Wilsona). 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Wszystkich Świętych w Kurniku. 10.00 „Czołem przedownicy „Służ by Polsce” — audycja słowno-muzyczna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia” — felieton H. Eile. 11.15 (Ł) P. Czajkowski — Suita pt. „Dzia dek do orzechów” op. 71 (płyty). 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) D. c. i zakończenie suity Czajkowskiego „Dziadek do orzechów” (płyty). 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów. dyr. okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie — Radiokronika. 13.30 „Prognoza pogody” — zagadka radiowa. 13.40 „Miasto—wsi”. 14.25 Przegl najciek. audycji przysłał. tygodnia. 14.30 „Białe fartuski” — słuchowisko wg. wodewili K. Krumłowskiego. 15.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 16.00 „Współczesna poezja szwedzka XVII wieku” — audycja poetycka. 16.10 „Francuska muzyka kameralna”. 16.40 „Przygoda mrówki” — audycja sł. muz. dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 17.05 „Podwiewczerek przy mikrofonie”. 18.35 „Nocleg w Apeninach” — komedia A. Fredry. 18.55 „Melodie świata”. 19.20 (Ł) Z twórczości Maurycego Ravela (płyty). 19.35 (Ł) Felieton J. Wyszosimskiego pt. „Język umęczony i odrodzony”. 19.50 „Europa polskim górnikom” — audycja sł. muz. 20.20 „Z życia Związku Radzieckiego”. 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. tan. P. R. 22.25 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 22.33 (Ł) Omów. programu lokalnego na jutro. 22.35 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia swych członków, że bilety po cenach ulgowych do Teatru Kameralnego (Domu Zolnierza) na sztukę pt. „Don Pic” na dzień 29.VIII.48 r. będą do nabycia od dnia 21. VIII.48 r. od godz. 14-tej, w sekretariacie T-wa przy ul. Piotrkowskiej 282-b.



# Kronika Kalisza Przygotowania do jesiennej akcji siewnej

Plan zasiewów będzie wykonany — Rozprowadzanie nawozów sztucznych — Pomoc sąsiedzka — Kredyty na ziarno kwalifikowane. — Likwidacja odłogów



## KOMU WINSZUJEMY

Dnia 22 sierpnia 1948 roku.  
Dziś: Cezarego, Hipolita.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda M0 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna 21-77.  
Informacja telefoniczna (Biuro nu-  
merów), podawanie dokładnego czasu  
12-11.  
Informacja pocztowa 14-07.  
Informacja kolejowa 10-51.

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Ptaszyń-  
skiego, Kanonicka 6 tel. 14-87.

## KINA

Kino „Bałtyk“ wyświetla film prod.  
radzieckiej „Moja miła“ z kroniką fil-  
mową „Szczecin“. Seanse w dni powsze-  
dnie godz. 16, 18, w niedzielę i świę-  
ta godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność“ — film produkcji  
francuskiej „Okoliczności łagodzące“  
z kroniką filmową „Stocznice pracują“,  
seanse w dni powszednie godz. 16, 18,  
w niedzielę i święta godz. 16,30, 18,30  
i 20,30.

Kino „Stylowy“ — film produkcji  
francuskiej „Okoliczności łagodzące“.  
Seanse w dni powszednie godz. 16, 18  
w niedzielę i święta godz. 16, 18 i 20.

**Trybuna**  
**wolności**  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

ORGAN  
K.C.  
P.P.R.

## Kat żydów - stanie przed sądem w Poznaniu

Prokuraturze Sądu Okręgowego w  
Poznaniu wydany został 51-letni dr.  
Fryderyk Neuman z Bremy, który w  
czasie okupacji z ramienia zarządu  
miasta pełnił funkcję administratora  
obozów żydowskich w Poznaniu. Neu-  
man powołany został do Poznania na  
stanowisko kierownika budowy prowi-  
zorycznych mostów, przy których za-  
trudniano Żydów z getta łódzkiego i  
warszawskiego. Jemu też powierzono  
administrację obozów żydowskich w  
Poznaniu, w których przebywało kil-  
ka tysięcy osób obojga płci.

Wyżywienie ich było niedostateczne  
a niewystarczająca opieka lekarska  
sprzyjała rozszerzaniu się chorób, dzie-

siatując mieszkańców poszczególnych  
obozów.

Neuman w celu pozyskania no-  
wych robotników wyjeżdżał do Łodzi  
i innych miejscowości, gdzie na jego po-  
lecenie urządzano łapanki. Wśród spę-  
dzanych do synagog Żydów urządził  
on selekcję, w czasie których przy ka-  
żdej sposobności bił ich nieludzko, za-  
chęcając również swoich podwładnych  
do znęcania się nad nimi. W obozach  
zarządzanych przez Neumana najmnie-  
j sze wyrokowanie karano śmiercią. Z je-  
go polecenia ustawiono na Miejskim  
Stadionie szubienicę, gdzie spędzano  
Żydów, zmuszając ich do asystowania

przy każdej egzekucji. W każdej egze-  
kucji brał osobisty udział Neuman.

W roku 1942 Neuman wraz z dr-em  
Sieburgiem wylaczyli z obozu w Krzy-  
żownikach 250 Żydów niezdolnych do  
pracy i polecieli umieścić w barakach  
przy drodze Bembińskiej, gdzie ludzie  
ci po kilku dniach, wskutek głodu wy-  
marli. W niedługim też czasie z 8 tys.  
Żydów umieszczonych w obozach po-  
zostało zaledwie 1.500, których na sku-  
tek likwidacji obozów pracy przetrans-  
portowano do Oświęcimia.

Zbrodniarz hitlerowski osadzony zo-  
stał w więzieniu w Poznaniu i wkrótce  
stanie przed sądem.

## Złom - bogactwo przemysłu

Centrala Złomu rozbudowuje sieć  
placówek, zajmujących się zbórką i  
eksploatacją złomu. Duży nacisk Cen-  
trala kładzie na odpowiednie wyposa-  
żenie placówek w sprzęt techniczny,  
umożliwiający eksploatację złomu cięż-  
kiego.

Z początkiem lipca br. na terenie kra-  
ju pracowało 259 składnic, co pozwoli-  
ło na znaczne zwiększenie dostaw i pod-  
niesienie stanu zaopatrzenia hut.

W pierwszym półroczu br. plan do-  
staw złomu hutniczego wykonano w  
188,6 proc. złomu odlewniczego — w

141,3 proc. i metali nieżelaznych — w  
151 proc.

W chwili obecnej znajdują się w sta-  
dium organizacji dwie dalsze składnice  
w Łodzi i Poznaniu.

W ubiegłych sześciu miesiącach na  
pierwsze miejsce w dostawach złomu  
wysunęło się województwo dolnoślą-  
skie, które dostarczyło około 31 proc.  
ogólnego tonażu. Na dalszych miej-  
scach znajdują się: woj. szczecińskie—  
19,6 proc. dostaw ogólnych, poznańskie  
i pomorskie — po 12,6 proc., śląsko-  
dąbrowskie — 7,7 proc.

## Kontraktowanie roślin przemysłowych

W celu pokrycia zapotrzebowania  
przemysłu przetwórczego oraz dla  
zwiększenia dochodowości gospodarstw  
mało i średniorolnych, ZSCH. opracow-  
wał plan kontraktowania korzystnych  
dla rolników upraw roślin przemysłow-  
ych.

Zrzeszenie plantatorów roślin włók-  
nistych i oleistych ZSCH. zakontraktu-  
je jeszcze w sezonie jesiennym 10 tys.  
ha rzepaku ozimego. Obecnie Zrzesze-  
nie prowadzi pertraktacje ze Zjedno-

zeniem Przemysłu Olejarskiego w ce-  
lu uzyskania korzystnych dla rolników  
warunków umowy plantacyjnej.

W sezonie wiosennym 1949 r. prze-  
widziana jest uprawa 240 tysięcy ha  
buraków cukrowych, 30 tys. ha roślin  
oleistych, 70 tys. ha roślin włóknistych  
4 tys. ha cykorii, 70 tys. ha ziemni-  
ków dla przemysłu gorzelnianego i 25  
tys. ha ziemniaków dla przemysłu kro-  
chmalnego, płatkarni i syropiarni.

ty kredyty w sumie 1.800 milionów zł.  
Jeżeli chodzi o nasiona kwalifikowa-  
ne, to w r. b. dla mało i średniorol-  
nych gospodarzy przeznaczony jest 30  
tys. ton ziarna kwalifikowanego, wy-  
produkowanego przez Państwowe Nie-  
ruchomości Ziemskie.

W przededniu akcji siewnej państwo  
kładzie duży nacisk, aby plan zasiewu  
został zrealizowany. W tym celu kre-  
dyty, kwalifikowane ziarno, jak rów-  
nież nawozy sztuczne muszą być dostar-  
czone w odpowiednim terminie przede  
wszystkim mało i średniorolnym chło-  
pom.

Według opinii dyrektorów działów  
rolnictwa, akcja rozprowadzania kredy-  
tów oraz nawozów sztucznych przebie-  
ga pomyślnie. W większości wojew-  
ództw kredyty i nawozy sztuczne  
rozprowadzono w 80—90 proc. W woj.  
poznańskim, olsztyńskim i gdańskim  
akcja ta jest już całkowicie zakończona.  
W woj. warszawskim wprowadzono  
specjalnie ułatwianą dla pożyczko-  
biorców, polegającą na tym, że weksle  
kredytowe mogą być żyrowane przez  
jednego żyranta, przy czym może to  
być również ktoś z rodziny biorącego  
na kredyt.

Rozprowadzenie nasion siewnych  
przebiega bez przeszkód. Wszystkie  
województwa sygnalizują o przybywa-  
niu transportów ze zbożem. W celu do-  
kładnego oczyszczenia i zaprawy ziar-  
na siewnego organizuje się wszędzie  
punkty zaprawy nasion. Środki na ten  
cel dostarczają w dostatecznej ilości  
spółdzielnie gminne ZSCH.

W przeciwieństwie do roku zeszłego  
nasiona selekcyjne, jak również nawo-  
zy sztuczne nabywane są chętnie przez  
mało i średniorolnych chłopów.

Blok nasienne utworzono w każdym  
województwie, przy czym w części wo-  
jewództw obszar bloków nasiennych  
wydatnie zwiększono.

W roku bieżącym wszystkie wojew-  
ództwa przystępują do wzmoczonej  
akcji likwidacji odłogów. Na ten cel  
Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol-  
nych przeznaczyło pewną ilość maszyn  
i znaczne kredyty. W likwidacji od-  
łogów dużą pomoc okażą również bryga-  
dy SP.

W ośrodkach maszynowych i sta-  
cjach traktorowych kończy się obecnie  
remonty maszyn rolniczych, które są  
całkowicie przygotowane do jesiennych  
orek i zasiewów. W niektórych wojew-  
ództwach chłopci samorzutnie zorgan-  
izowali ośrodki maszynowe z wyre-  
montowanych własnym kosztem ma-  
szyn poniemieckich.

We wszystkich województwach zor-  
ganizowane są obywatelskie komitety  
akcji siewnej, w skład których weszli  
przedstawiciele miejscowych Rad Na-  
rodowych, działów rolnictwa ZSCH. i  
partii politycznych. Komitety akcji  
siewnej specjalną opieką otaczają mało  
rolnych, którym ułatwiają kupno na-  
wozów sztucznych, otrzymanie kredy-  
tów oraz korzystanie z maszyn rolni-  
czych lub siły pociągowej w ramach  
dekrety o pomocy sąsiedzkiej.

## Więści z kraju

### OSTATNI NIEMCY OPUSCILI ŚLĄSK

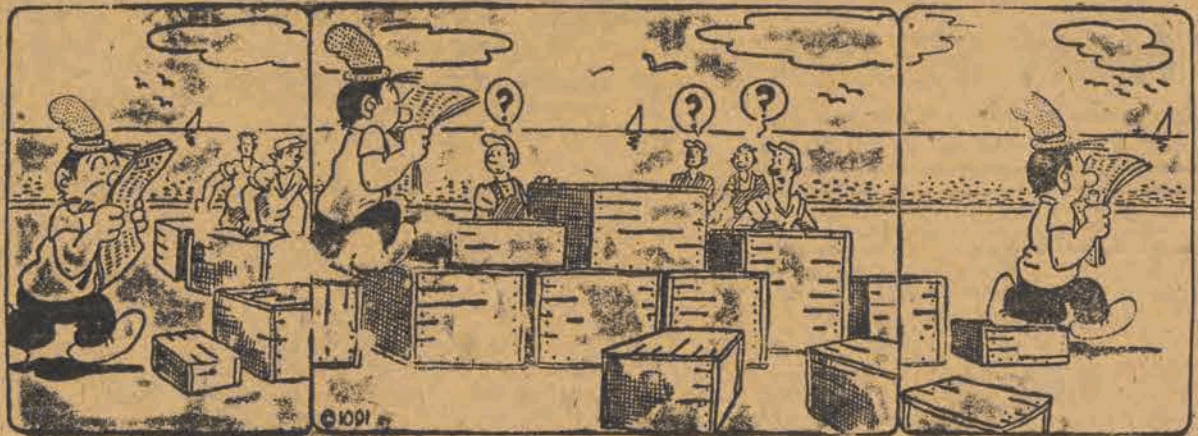
W tych dniach ze Śląska odjechał trans-  
port do Rzeszy, zabierając ostatnich pozost-  
ających w Śląsku Niemców. Niemcy ci byli za-  
trudnieni, jako siła pomocnicza w fabrykach  
i instytucjach śląskich.

Jest to ostatnia partia repatriantów nie-  
mieckich. Wyjeżdżający skierowani zostali do  
radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

### 28 DOMKÓW RODZINNYCH DLA PRZO- DOWNIKÓW PRACY

Kopalnia „Bolesław Chrobry“ przydzieliła  
dla najlepszych przewodników pracy 28 do-  
mów jednorodzinnych z ogródkami w osiedlu  
Wałbrzych-Gaj i w Świebodzicach. Remont  
domków przeprowadzony zostanie przez kopal-  
nię.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Jasio nad morzem

Czyta pilnie „Głos“

Piękna powieść!



# TEATRY

## TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

## TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

## TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102. a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

## OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA

### „PANNY MEŻATKI” w Teatrze Kameralnym

Ostatnie przedstawienia „Panny meżatki” z Jerzym Leszczyńskim w roli „Majora”, oraz Antoniny Klońskiej, Ireny Renardówny, Zbigniewa Przeradzkiego i innych. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego, dekoracje i kostiumy I. B. Przeradzkiej.

Początek o godz. 19.15.

## Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94 Dziś 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20. MUSISZ BYĆ MOJĄ

Początek o godz. 20-tej. Kasa czynna przez cały dzień od godz. 10-tej, tel. 272-70.

Upraszamy prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

## LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

# KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców”  
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BAJKA — „Ostatnia szansa”  
godz. 17.30, 20 w niedz. 15

BAŁTYK — „Synowie”  
godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15

GDYNIA — „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 26”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — „Kobieta sama”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

MUZA — „Okoliczności łagodne”  
godz. 18.20 w niedz. 16

POLONIA — „Zielone lata”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

PRZEDWIOSNIE — „Dragonwyk”  
godz. 17.30 20 w niedz. 15

ROBOTNIK — „Kwiat miłości”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

ROMA — „Monsieur la Souris”  
godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REKORD — „Belita Tańczy”  
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30

STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ŚWIT — „Konwój”  
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

TECZA — „Zaklęta naręczona”  
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15

TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia”  
godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 12.30

WIOSNA — „Bolero”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15

WŁOKNIARZ — „Miasto Bezprawia”  
godz. 15, 17, 19, 21 w niedz. 13

WOLNOŚĆ — „Knock-Out”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30

ZACHĘTA — „W pogoni za mężem”  
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30

## TEATR KAMERALNY Daszyńskiego 34

Ostatnie przedstawienia codziennie o godz. 19.15

# PANNA MEŻATKA

komedia w 3 aktach J. Korzeniowskiego z Jerzym Leszczyńskim w roli Majora

## Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 20-tej najweselejszej komedii sezonu p.t. „MUSISZ BYĆ MOJĄ”

W reżyserii i z udziałem K. Szuberta. W pozostałych rolach: J. Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski; przy fortepianie prof. Tadeusz Markowski.

Uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów. 5267k

# SPORT SPORT SPORT

## Stec zwycięża Jaskółę

### ale wynik tego spotkania budzi zastrzeżenia Olimpijka Nowakowa przegrywa w skoku w dal

WARSZAWA (obsł. wł.) W trzecim dniu Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych rozegrano spotkania pół finałowe indywidualnego turnieju bokserkiego. Zawody cieszyły się wielkim zainteresowaniem gromadząc na centralnym korcie Legii około 10 tysięcy widzów. Poziom walk był znacznie wyższy niż poprzednie spotkania eliminacyjne.

Wyniki techniczne walk:  
Waga musza: Lindner (Spożywcy) zwyciężył na punkty po wyrównanej walce Sylwestra (Cukrownicy). W drugiej walce Karpiel (Włókn.) znokautował w II rundzie Górawskiego (Metalowcy).

Waga kogucia: Brzóska (Chem.) wygrał na punkty po nieciekawej walce z Kujawą (Spółdzielcy). W drugim spotkaniu Grzywocz (Górnicy) pokonał wysoko na punkty Stankowskiego (Włókniarze).

Waga piórkowa: Panke (Spółdz.) wygrał na punkty z Matlochem (Górnicy). Walka była wyrównana przy czym Matloch był bardziej agresywny i atakował stale po łując naciós. W pierwszych dwóch rundach minimalną przewagę uzyskał Matloch, w trzeciej walce jest bardzo zażarta obaj zawodnicy mocno krwawia. — runda nieznacznie dla Pankego. Sędziowie przyznali zwycięstwo punktowe Pankemu. W drugim spotkaniu Borowski (Chemiccy) wygrał po zaciętej walce na punkty z Tyrała (Budowlani).

Waga lekka: Krysiak (Chem.) wypunktował Kottasia (Samorząd.) W drugiej walce Rademacher (Metal) wygrał zdecydowanie na punkty ze Stefaniakiem (Włókniarze). W wadze półśredniej Grądkowski (Budowlani) zwyciężył przez techniczny k. o. w trzecim starciu Borkowskiego (Spół).

W drugiej walce wagi półśredniej Paliński (Cukr.) po wyrównanej walce wygrał na punkty z Michalakiem (Górnicy).

W wadze średniej Trzęsowski (Włókn.) po ładnej walce pokonał nieznacznie na punkty Kosowskiego (Budowlani).

Dużo emocji dostarczyła walka Cebulaka (Cukr.) z Rapaczem (Samorząd.). Obaj zawodnicy dysponowali silnym ciosem. Walka na ogół wyrównana a minimalną przewagę osiągnął w trzecim starciu Rapacz. Ogłoszenie wyniku przyznającego zwycięstwo Cebulakowi spotkało się z protestem publiczności.

W wadze półciężkiej Bork (Leśnicy) zwyciężył na punkty Szczypińskiego (Kol.).

W drugim spotkaniu Paterock (Górnicy) ciosem w żołądek znokautował w pierwszym starciu Rudzkiego (Spółdz.).

W kategorii ciężkiej Klimecki (Spożywcy) już w pierwszej minucie walki znokautował Pliśkowskiego (Spółdzielcy).

W drugim spotkaniu wagi ciężkiej Stec wygrał niezastępowanie z dobrze usposobionym Jaskółą.

### Na bieżni i rzutni

W sobotę rano w trzecim dniu ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych uzyskano w lekkiej atletyce szereg dobrych wyników. W półfinale sztafeta żeńska 4x100 m spółdzielców pobila rekord klubu Polski uzyskując czas 52,2 sek. w skoku w wyż czterech zawodników przeszło wysokość 176 cm, zaś Zwoliński skoczył 181 cm bardzo dobry poziom wykazali średniodystansowcy w biegu na 1.500 m. Kielas (Spółdz.) uzyskał czas 4:08,8 bijąc o 0,1 sek Dychtę (Włókn.) czwarty zawodnik miał tu czas 4:11,7 min. Z młodych zawodników doskonale wypadł Mach (Budowl.), który wygrał 400 m w czasie 51,0 sek, zaś w półfinale 200 m osiągnął czas 23,0 sek. Sensacją była porażka olimpijki Nowakowej, która pokonana została w skoku w dal



przez młodą Gembolisównę (Międzyzw.)

Wyniki finałów poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

BIEG 100 m mężczyzn: 1) Kiszka (Chemiccy) 11,0, 2) Szymoszek (Kolejarze) 11,1

3) Dunecki (Kol.) 11,1

BIEG 400 m: 1) Mach (Bud) 51,0, 2) Puzio (Samorz.) 52,2 3) Rzeźniczek (Metal) 52,6

BIEG 110 m płotki: 1) Adamczyk (Kolej) 15,3, 2) Dunecki (Kolej) 16,2, 3) Krzyżanowski (Spół) 16,4

BIEG 80 płotki kobiet: 1) Mitan (Międzyzw.) 12,6, 2) Gościńiakówna (Spółdz.) 13,5

3) Nowicka (Metal) 15,0

BIEG 1.500 m: 1) Kielas (Spółdz.) 4:08,8 2) Dychtę (Włókn.) 4:08,9 3) Stanisławski (Samorz.) 4:11,4

SKOK W DAL kobiet: 1) Gembolisówna (Międzyzw.) 5,20 m, 2) Nowakowa (Włókn) 5,06, 3) Broczkówna (Kol) 4,96

SKOK WYŻ mężczyźni: 1) Zwoliński (Samorząd) 181 cm, 2) Kuźmicki (Włókn) 176 cm, 3) Dregiewicz (Samorz.) 176 cm

BIEG 100 m kobiet: 1) Chejducka (Metal) 12,6, 2) Gembolisówna (Międzyzw.) 12,7, 3) Broczkówna (Spółdz.) 12,7

RZUT oszczepem mężczyźni: 1) Gburczyk (Samorz.) 55,48 m, 2) Kuźmicki (Włókn.) 54,86 m 3) Szędziolorz (Chem.) 53,92

Bieg 200 mtr. mężczyźni: 1) Kiszka (Chem.) 22,5, 2) Mach (Budowl.) 22,7, 3) Dunecki (Kolejarze) 23,5

Bieg 800 mtr. mężczyźni: 1) Widel (Samorz.) 2:01,0, 2) Wenta (Spółdz.) 2:01,5, 3) Nowak (Kolej) 2:02,1

Bieg 200 mtr. kobiet: 1) Gembolisówna (Międzyzw.) 27,2, 2) Słomczewska (Włókn.) 27,2, 3) Broczkówna (Kolej) 27,4

Bieg 5.000 mtr.: 1) Kielas (Spółdz.) 15:40,8, 2) Plotkowiak (Międzyzw.) 15:47,8, 3) Boniecki (Spółdz.) 15:53,2

Rzut dyskiem mężczyźni: 1) Łomowski (Budowl.) 45,16, 2) Gierutto (Samorz.) 42,98, 3) Grzelski (Cukr.) 40,54

Sztafeta 4 razy 100 mężczyźni: 1) Spółdzielcy 44,8, 2) Metalowcy 44,9, 3) Chemiccy 45,2

Skok o tyczce mężczyźni: 1) Morończyk (Samorz.) 37,2, 2) Adamczyk (Kolej) 36,2, 3) Małecki (Spółdz.) 34,8

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Zawody motocyklowe: boisko WKS-u przy Placu 9-go Maja, godz. 11-ta zawody na torze żużlowym o wejście do ligi: Olimpia Grudziądz, Tramwajarze i DKS z Łodzi.

Pilka nożna: w Pabianicach o godz. 17.30 zawody o wejście do I-ej ligi pomiędzy Lechią z Gdańska i PTC. Zawody o wejście do klasy A okręgu łódzkiego: godz. 11-ta boisko Kutno: Zryw — PKS, godzina 15.30 boisko końskie: Neptun — ZZK Koluszki. Za wody o wejście do klasy B okręgu łódzkiego: godz. 11-ta boisko Zjednoczonych: Skra — Arko, godzina 18-ta boisko Wima: Filmowiec IKP, boisko Zjednoczonych: Ognisko — Tur Sieradz. Zawody towarzyskie: godz. 17-ta boisko Zgierz: Boruta — Bzura.

Zawody kolarskie: o godz. 8 ej rano odbędzie się wyścig szosowy Łódź — Warszawa w związku z Igrzyskami Sportowymi Związków Zawodowych.

D — 023; 15

## Dział oficjalny ŁOZB

# Komunikat Wyd. Sportowego Nr. 8

1. Przypomina się klubom o przestrzeganiu komunikatu Zarządu PZB nr. 2-48-49.

2. Rezerwuje się następujące terminy dla ŁOZB: 28, 29 sierpnia, 12 września i 10 października.

3. Z polecenia Zarządu ŁOZB odwiesza się zawodnika Taborka z K. S. „Zryw” — Łódź z dniem 28 lipca 1948 r.

4. Podaje się do wiadomości tabelkę roz grywek o Mistrzostwo A kl. Okręgu Łódzkiego na rok 48-49.

### I

dnia 2,9 48 Zryw — Victoria, 4,9 Tęcza — IKP, 5,9 LKS — Concordia.

### II

dnia 19,9 48 Concordia — IKP, 18,9 Victoria — Tęcza, 19,9 Zryw — LKS.

### III

dnia 26,9 48 Tęcza — LKS, 25,9 IKP — Victoria, 26,9 Concordia — Zryw.

### IV

dnia 30,9 LKS — Victoria, 3,10 Tęcza — Concordia, 2,10 Zryw — IKP.

### V

dnia 16,10 48 Tęcza — Zryw 17,10 IKP — LKS, 17,10 Concordia — Victoria.

### I

dnia 24,10 48 Victoria — Zryw, 23,10 IKP — Tęcza, 24,10 Concordia — LKS

## Skórni cy wyeliminowani w szczypiornaku

Cwierćfinałowe spotkania w szczypiornaku dały następujące wyniki:  
Budowlani — Międzyzwiązkowcy 18:2 (10:1).

Drużynę zwycięzców stanowili gracze AKS-u i „Chrobrego” Bramki dla Budowlanych zdobyli: Thiel, Klik, Langosz, Thiel Gawohl. Dla Międzyzwiązkowca: Wolfram — 2.

Metalowcy — Skórczani 9:7 (2:5)

Wynik spotkania jest wielką niespodzianką gdyż drużynę Skórczanów stanowili ligowcy Zjednoczenia. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kulejczak — 5, Górnik — 2, Wilkosz — 1, Potyka — 1.

Dla pokonanych: Krzeps — 3, Piotrowski — 2, Suchocki-Dolczyła — 1.

## Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”

Dziś i codziennie o godz. 19.15 pełna humoru operetka w 3 aktach J. Gilberta

## CNOTLIWA ZUZANNA

Udział biorą: J. Kenia, F. Kuligowski, K. Koszela, A. Kaczorowski, D. Lubowska, H. Łabuński, J. Pankratz, A. Sawin, L. Szabowiczówna, F. Wasilewska, I. Waclawik, W. Zwoliński. Chór — Ballet — Orkiestra.

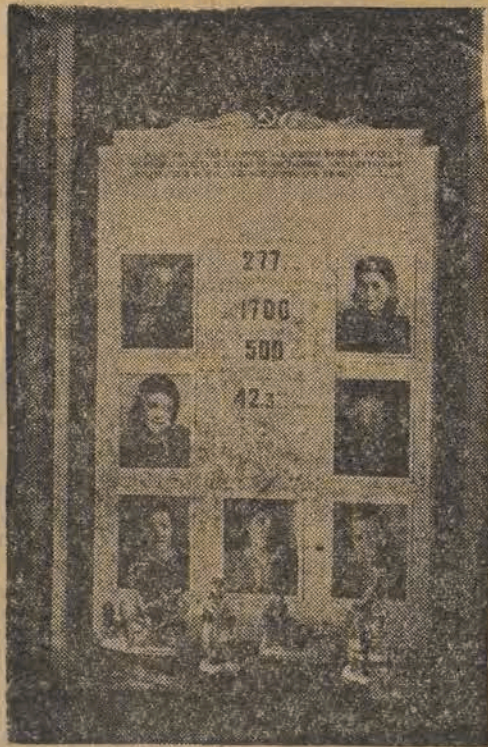
Bilety do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków, Piotrkowska 102, a w niedzielę w kasie teatru od godz. 11-tej.



# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

## ALBANIA

RÓŻNE JĘZYKI — WSPÓLNA MOWA



Delegat ZMP, Murzyn z Afryki Płd., młoda Ukrainka, przedstawicielka Indii, Egipcjanin i delegat ZSRR — pod rękę, na przyjelecielskiej przechadzce...



Po zakończeniu obrad Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej w Warszawie — 300-osobowa grupa młodych, miłych gości z 45 krajów ruszyła na krótką wycieczkę po naszym kraju. Zwiedziwszy Kraków i Ziemię Zachodnią (ze szczególnym uwzględnieniem Wrocławia i Wystawy ZO) delegaci 45 narodowości przybyli do Łodzi, która — „jak żyje” — nie gościła jeszcze nigdy tak różnorodnej i licznej, różnorodnej, a przede wszystkim wspólnej „mowy”, którą jest — WALKA O POKÓJ I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ, O RÓWNE PRAWO DO ŻYCIA I PRACY. (Na zdjęciu — z lewej od góry: fragment Wystawy Ilustrującej osiągnięcia młodzieży radzieckiej — z prawej od góry: fragment wystawy młodzieżowej — dział albański).

KOLEJKA NA W. Z. O.



Jest to kolejka, łącząca „wieś” W. Z. O. z miastem W. Z. O. (na zdjęciu). Kolejki w znaczeniu „ogonka” na Wystawie nie ma, gdyż aparat organizacyjny W. Z. O. działa tak sprawnie, iż mimo wielkiej frekwencji zwiedzanie odbywa się bez przeszkód i zakłóceń. Bardzo nas to cieszy, gdyż na Wystawę walcą bez przerywania tłumy osób.

ANI POKÓJ — ANI WOJNA

Hr. Polke Bernadotte, arbiter ONZ w Palestynie, utrzymuje ten kraj w dławnej sytuacji: wrywa do zaprzestania działań wojennych przedstawicieli państwa Izrael — ci się stosują lojalnie do wezwania, „apeluje” do Arabów — ci walczą w dalszym ciągu. Kombinacja taka nazywa się „rozjemem”. (Na zdjęciu — obywatele Jerozolimy omawiają między sobą sprawy „rozjemni”).



PACZKA PAPIERKA ZA 100.000 DOLARÓW



Rząd amerykański uzależnia szczodrą pomoc finansową chińskiemu „władcy” Czang-kaj-szekowi, pomoc tę rozkrada „paczka” Kuomintangu, a dolar chiński spada na łeb, na szyję... (Na zdjęciu — „śmieć” — banknot 100.000 dolarowy).

MOST, KTÓRY DZIELI I DROGO KOSZTUJE



Jest to angielski „most powietrzny”, zbudowany celem podziału Berlina. (Na zdjęciu — „przeszło mostu” — aprowizacyjny samolot U. S. A.).

SPADE I NIEBA



„Syn nieba”, cesarz japoński Hiro-hito (na zdjęciu) jest obecnie zwykłym śmiertelnikiem. Jego wysokie stanowisko objął dyktator Japonii, amerykański gen. Mac Arthur.

JAK PAN KAŻE, TAK ONI TANCZA



Charleston w stanie Carolina jest jedynym miastem USA, gdzie Murzynom wolno (?) brać udział w życiu politycznym. Oczywiście „walcą” oni wszyscy do Walloze'a.



Jedna z Rocznych Konferencji (czytaj: odpraw) tzw. „16” czyli bloku marshall'owskiego. Na zdjęciu — delegacja (czytaj: obsługa) francuska.

„DOBRA MINA DO ZŁEJ GRY”



Minę taką robi minister francuski Reynaud (na zdjęciu). Dzięki uchwaleniu antykonstytucyjnej ustawy o specjalnych pełnomocnictwach — zdobył on prawa „Napoleona gospodarczego Francji”, prawa, które zresztą odsprzedaje za miskę soczewicy marshallowskiej.

WIWAT „KULTURA ZACHODNIA”



Władze brytyjskie na Malajach zaangażowały do walki z powstańcami — dzikie plemię Dajaków, plemię ludożerców i trucieli. Pogratulować takich „sprzymierzeńców”!



# LITERATURA i życie

Paweł Hertz

## PUSTELNIA PARMENSKA

„Pustelnia Parmeńska” — czytamy w starej, poźółklej „Revue Parisienne” z dnia 25 września 1840 r. — jest w na szęj epoce arcydziełem literatury idej... Pan Beyle napisał książkę, z której każdego rozdziału bije doskonałość. Stworzył w wieku — gdy ludzie rzadko trafiają na pomysły wzniosłe, po napisaniu 20 tomów niezwykle inteligentnych — dzieło, które może być ocenione jedynie przez umysły naprawdę wyższe. Słowem pan Beyle napisał „Nowoczesnego księcia”, napisał powieść, którą stworzyłby Machiavelli, gdyby żył jako włoski wygnaniec w wieku XIX... Pan Beyle należy do elity naszych czasów, z trudem można sobie wytłumaczyć dlaczego ten pierwszorzędny obserwator, ten wybitny dyplomata który bądź w pismach, bądź w słowach wykazał szlachetność swoich idei i zakres swoich wiadomości praktycznych, jest tylko konsulem w Civitta — Vecchia. Nikt nie byłby bardziej od niego godny, by służyć Francji w Rzymie...”



STENDHAL  
(Henryk Beyle)

Te zdania, w których zachwył dla umiejętności literackich Stendhala został przetykany aluzjami do jego niskiej stosunkowo pozycji w hierarchii dyplomatycznej w jakiej go utrzymywał rząd Ludwika - Filipa, są podpisane przez Balzaca. Rzadki to rzeczywiste wypadek, by jeden pisarz tak troszczył się o uznanie dla literackich i życiowych zasług innego pisarza. Pan Henryk Beyle — takie jest prawdziwe nazwisko Stendhala, autora „Pustelni Parmeńskiej” ujrzał światło dzienne w Grenoble, w roku 1783, w środowisku urzędniczym. Rodzina jego miała pretensje szlacheckie. Drugie wydanie „Pustelni” jest podpisane przez „Pana de Stendhal”; w tym wieku porewulucyjnym najlepsi lubili zaopatrywać swoje nazwiska przydomkiem szlacheckim. Był to szlachetnie mało szkodliwy i ostatecznie zupełnie nieistotny, jeśli podstawy feudalizmu zostały raz na zawsze zniszczone w dniu, gdy padły grube mury Bastylii. Rodzina Stendhala zapewne dlatego, że miała pretensje szlacheckie, nie posiadając materialnych atrybutów, któreby mogły te pretensje usprawiedliwić, sprzyjała w okresie terroru obalonej władzy królewskiej. Mały Stendhal, może dlatego, że podobał mu się mundur republikańskich żołnierzy, a może dlatego, że wydarzenia, których był świadkiem, ożywiały skostniałą atmosferę prowincjonalnego miasta, sprzyjał rewolucji. Nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do tych wczesnych sympatii politycznych ale wydaje mi się, że w epoce wielkich przemian nieraz tak się zdarza, iż potomkowie zdradzają wiarę ojców widząc w nowym, tworzącym się burzliwie świecie więcej wartości niż w martwej stabilizacji swoich rodzin. W 1799 r. Stendhal z Grenoble wyjeżdża do Paryża na studia. Gwiazda Napoleona błyszczy już wysoko na europejskim niebie i młodzi ludzie Francji obierają, ją sobie jako drogowskaz. Stendhal studiuje matematykę pod opieką swoich dalekich krewnych — rodziny Daru.

W 1800 roku Stendhal wraz z synami Daru wyrusza do Włoch w ślad za wojskami napoleońskimi. Przekracza granicę włoską i po raz pierwszy ogarnia go zachwył, który trwać będzie przez całe życie. Oto rozciąga się przed nim żywna, szeroka Lombardia: Mediolan uwolniony przez Francuzów z austriackiej niewoli wydaje mu się znacznie piękniejszy niż Paryż. W mundurze francuskim, który dla mediolańczyków był mundurem wolności, młody Stendhal, krępy, nieładny, nieśmiały, kosztuje pierw-

szczych owoców zwycięstwa republikańskiego. Gdy mija era bohaferska, gdy rewolucyjny generał Bonaparte poprzez tytuł pierwszego konsula (1799), konsula dożywotniego (1802) sięga wreszcie po tytuł cesarski i otrzymuje go jako Napoleon I w katedrze paryskiej w roku 1804, Stendhal próbuje pisać, kocha się w aktorce, pracuje jako sprzedawca w marsylijskim sklepie. Były to lata przygód i wielkich możliwości, otwartych przed młodymi ludźmi mieszczańskiego pochodzenia we Francji rządzonej przez cesarza-parweniusza.

Nadchodzi czas nowych wypraw. Stendhal służy wiernie armii, czuwającej nad swobodą nadawania tytułów królewskich wszystkim członkom nowej korsykańskiej dynastii, przeciwko której ustanowieniu głosowało tylko dwóch ludzi: Carnot w Trybunale i Gregoire w Senacie.

Napoleon rusza na Moskwę. Stendhal jako intendent armii okazuje się bardzo na miejscu i nawet w ciężkich chwilach odwrotu z Rosji nie traci przytomności umysłu. Od roku 1813 Stendhal zrywa z karierą wojskową. Restauracja Bourbonów zmusza go do przymusowego pobytu we Włoszech, ale ten okres wygnania był jednym ze szczęśliwszych w jego życiu. Po kolei ukazują się teraz pod pseudonimami i pod nazwiskiem, które utrwaliło się na zawsze w dziejach literatury, choć jest również pseudonimem Henryka Beyle'go książki o Włoszech, o obyczajach, o malarstwie tego kraju, który dla autora „Rzymu, Neapolu i Florencji” był ojczyzną z wyboru. W 1817 roku Stendhal wydaje historię malarstwa włoskiego, opatrzoną dedykacją dla Napoleona — już wtedy więźnia Europy Świętego Przymierza.

Po śmierci ojca, którego nigdy bardzo nie kochał i który jego nie kochał, Stendhal odziedziczył bardzo niewiele; w dodatku władze austriackie podejrzliwie patrzą na jego mediolańskie kontakty z karbonariuszami i liberałami. Policja cesarska nakazuje mu opuścić Mediolan. Stendhal wraca do Paryża. Żyje teraz jak literat, pisze kilka prac kompilacyjnych z zakresu biografii podróży oraz znakomitą „Armanca”. Nadchodzi rewolucja lipcowa. Dynastia Bourbonów usuwa się w cień, mieszczaństwo wynosi na tron Orleanów. Szczęśliwsze dni czekają napoleonidów. Wśród licznych stanowisk do których ich teraz dopuszczają, dla Stendhala znalazło się miejsce konsula w Triescie. Ale rząd austriacki, pamiętając swoje dawne, mediolańskie obawy, odmawia uznania pana de Stendhal na stanowisku przedstawiciela bardzo wówczas liberalnej monarchii francuskiej. W Paryżu tymczasem ukazują się „Czerwone i czarne”. Stendhal otrzymuje stanowisko konsula w Civitta - Vecchia. Nudzi się tu, mimo bliskości Rzymu i pisze w 1835 roku do swojej kuzynki, Colomba: „...wole przyjemność pisania gipsów, niż przyjemność noszenia szamerowanego fraka, który kosztuje osiemset franków”. W Civitta-Vecchia Stendhal skraca sobie czas pisaniem. Zwraca się do wspomnień młodości i rozmyśla nad sobą i nad czasem, w którym mu wypało urodzić się i żyć. Tak powstaje „Henri Brulard” — prototyp analitycznej powieści — pamiętnika, tak powstają „Wspomnienia egotysty” obejmujące okres paryskich studiów i podróży w okresie Restauracji. Obie książki rozpoczynają ten świetny cykl chłodnych i bezlitosnych ocen samego siebie, którymi słusznie chlubi się literatura francuska w wieku XIX i XX.

Te książki szczupłe i niezbyt może interesujące czytelnika przyzwyczajonego do pełnych akcji powieści Sue'go, mają tę niewątpliwą zaletę, że ratują literaturę francuską przed jednostronnym, nieco naiwnym romantyzmem wszechwładnej w owej

epoce pani Sand. Stendhal pisze powoli, nie jak literat, lecz jak dyktant w dyplomatycznym fraku, bawiący się tylko w literaturę. Nie ma zaufania do czytelników; jego piękna, mądra, lecz nieco okrutna książka „O miłości” rozeszła się w ciągu jedenastu lat w siedemdziesiąt egzemplarzach.

W 1836 roku nadszedł upragniony czas urlopu. Konsul francuski w Civitta-Vecchia jedzie do Paryża. Tu, między obiadami w modnej Cafe Anglais i salonami przyjaciół, pisze swoje „Pamiętniki Turysty” i w „Kronikach włoskich” odnawia dawną miłość do Włoch, pogłębiając przez rzetelną wiedzę o tym kraju, który był dla Stendhala bliższy niż mieszczańska Francja Ludwika-Filipa. Z tych pomysłów włoskich rodzi się wreszcie zarys ogromnej powieści. Wśród starych dokumentów o dawnym Włoszu znalazł Stendhal zapiski o pochodzeniu wielkości rodu Farnese. Dziś jeszcze w Bibliotece Narodowej w Paryżu można znaleźć w rękopiśmiennej kopii owe „Origine delle grandezza della famiglia Farnese”, pokryte na marginesach uwagami autora „Pustelni”. Zasadniczy schemat akcji „Pustelni Parmeńskiej” zawdzięczamy anonimowej kronice z XV wieku. Ale Stendhal oparł ten suchy schemat w historię współczesną, a że cie Fabryce „o del Dongo podobnie, jak i nie które rysy wizerunku hrabiego Moskwa zostały wzorowane na osobistych wspomnieniach i na autobiograficznych motywach.

„Pustelnia Parmeńska”, której pisanie przerywa Stendhalowi kilkutygodniowy pobyt w Anglii, powstała w Paryżu, w którymś z domów przy ulicy Caumartin między 4 listopada, a 26 grudnia 1838 r. W ciągu 7 tygodni została napisana ta książka, która zawsze wydawała mi się piękniejsza i bardziej ludzka niż „Czerwone i czarne”.

Gdy przeczytałem teraz „Pustelnie” na nowo, mniej interesowałem się jej treścią, bardziej natomiast rozmyślałem nad losami książek, które z początku przeznaczone dla elity intelektualnej swojej epoki stają się po pewnym okresie czasu własnością najszerszych mas. Jeśli Balzac pisał w roku ukazania się „Pustelni”, że jest to dzieło, które może być ocenione jedynie przez „umysły naprawdę wyższe”, to zapewne miał na myśli nieliczną elitę intelektualną Francji tamtych lat. Jak się to stało, że ta elitarna lektura może być dziś czytana i zrozumiana przez każdego, kto zechce się nią zająć? Myślę, iż dzieje się to dlatego, że „Pustelnia” nie jest dziełem dydaktycznym i że autor w przeciwieństwie do wielu innych autorów współczesnych i późniejszych nie stawia sobie żadnych celów umoralniających. „Pustelnia” mówi prawdę o historycznej epoce, której racjonalizm dziedziczony przez wiek XIX z pism encyklopedystów zwyciężał feudalizm. Ale „Pustelnia”, opowiadając dzieje Fabrycego del Dongo, zakochanej w nim pani Sanseverina, hrabiego Moskwa, karbonariusza Ferrante, despotycznego władcy Parmy i jego syna, który dziedziczy po nim tron, a wraz z tronem — strach przed najmniejszymi oznakami liberalizmu i swobody, nie jest tylko zbiorowiskiem postaci ujemnych i dodatnich. Stendhal zapewne niewiadził sercem i rozumem racjonalisty XVIII wieku, tępego i złego księcia Parmy, ale nie waha się pokazać nam wszystkich motywów, które kierują jego postępowaniem. Stendhal nie sprzyja zapewne hrabiemu Moskwa w okresie, gdy ten wykonuje swój urząd na dworze Parmy, ale pokazuje jednocześnie ograniczoną i niską zawzięć jego przeciwników — liberałów.

Sekret doskonałości „Pustelni Parmeńskiej”, podobnie jak sekrety innych powieści francuskich czy rosyjskich 19 wieku polegają na krytycznym, trzeźwym obiektywizmie z jakim autorzy traktują sprawy ludzkie.

Świadomość, że urządzenia świata są zmienne i że je zmieniać należy, pozwalają Stendhalowi zrationalizować przyczyny klęsk ponoszonych przez bohaterów „Pustelni”. Ale ten sam mądry i spokojny racjonalizm każe uznać Stendhalowi, że natura ludzka nie jest jednorodna, że istnieją w nas cechy stałe, nieznacznie tylko zmieniające się pod wpływem czasu i środowiska. Egoizm, słabość, obuda, lęk przed siłą. Ludzie Stendhala wyposażeni są w kom-

pleks cnót i kompleks wad: tylko dlatego są żywymi, prawdziwymi ludźmi.

Myślę, że literatura, która rezygnuje z obdarzania swoich bohaterów wszystkimi cechami, jakie są związane z ich życiem, nie ma szans przetrwania. Myślę także, że nauka moralna, płynąca z takich dzieł jak „Pustelnia”, „Czerwone i czarne”, jak książki Flauberta, jak powieści Turgeniewa, jeśli nawet nie działa wprost, to w każdym razie działa skuteczniej niż moralność tych utworów, których autorzy z lekkim sercem obdarzają swoich bohaterów jednym tylko określeniem i zaopatrują ich tylko w jeden komplet cnót. Taka literatura wydaje mi się fałszywa i płaska. Pisarz, który zaleca czytelnikowi, by rozwiązywał w ślad za nim problemy ludzkiego szczęścia, musi mieć odwagę pokazania swojej koncepcji szczęścia i nieszczęścia, prawdy i bólu, w przeciwnym bowiem razie czytelnik pozabawiony prawa samodzielnego wyboru, gotów uwierzyć na słowo. Wielka literatura nigdy nie każała nam wierzyć. Wielka literatura Stendhala, Dostojewskiego, Flauberta, zawsze stawiała nas przed decyzją, każała wiedzieć. Stendhal, jak może nikt z pisarzy minionego stulecia, rozbił mitologiczne schematy rzeczywistości i podobnie jak encyklopedyści, choć posługując się inną zupełnie metodą, postawił nas oko w oko z realną rzeczywistością historyczną i prawdą psychologiczną. W „Pustelni Parmeńskiej” te dwa zasadnicze elementy bez których nie ma naprawdę wielkiej literatury, więc takiej literatury, która jest w stanie przetrwać i z rąk intelektualnej elity może być przeniesiona w masę, są ze sobą ściśle związane i stanowią o doskonałej kompozycji tego dzieła, gdzie sztycherstwa z władzy autokratycznej przepłatają się z opisami stanów psychologicznych. Ta cała publicystyczna część „Pustelni” stwarza tło na którym rozgrywa się historia klęsk Fabrycego del Dongo.

Jeśli istnieją w literaturze jakieś „sekrety zawodowe”, jakieś recepty na to, by pisać dzieło doskonałe — to pilne studiowanie „Pustelni” odkryje je z pewnością uważnemu czytelnikowi. W tym sensie zapewne Balzac mówił o elitarności „Pustelni” i z tą myślą Stendhal, kończąc swój rękopis, położył na nim napis angielski „To happy few”, co znaczy — „dla szczęśliwych wybrańców”. Jeśli istnieje sekret, który sprawia, że książka napisana przed 100 laty dla „szczęśliwych wybrańców”, staje się dziś własnością czytelników mas, to sekretu tego szukać należy zapewne w tym, że „Pustelnia Parmeńska” mówi prawdę o człowieku głosem tego samego zwycięskiego racjonalizmu, który przez dziesiątki lat domagał się, by garstka „szczęśliwych wybrańców” ustąpiła miejsca zwyczajnym ludziom, którzy podobnie jak bohaterowie w książkach wielkich pisarzy — ponoszą klęski, osiągną zwycięstwa, żyją życiem prawdziwym w zetknięciu z rzeczywistością, a co ważniejsze — żyją z pełną świadomością, iż ta rzeczywistość jest trudna, skomplikowana i nie zawsze człowiekowi życzliwa.

Jeśli sekret wielkiej literatury istnieje, jeśli potrafimy nieomylnie klasyfikować książki, jeśli nie niszczy ich czas, jeśli nie umierają one w naszej pamięci w godzinę po ich przeczytaniu, to dzieje się tak dlatego, że w tych książkach została zamknięta wiedza o świecie i o ludziach, podobna do naszej: wiedza, której ufamy bezgranicznie, gdyż sami sprawdzamy ją nieustannie w naszym własnym życiu. Książki, które są syntezą najszerszych i najbardziej rozległych doświadczeń, książki, które nie wahają się nam opowiedzieć o goryczy i trudzie tych doświadczeń, książki, gdzie zachowano proporcję i życzliwy umiar w ocenie ludzkich zasług i błędów, będą nam towarzyszyły zawsze i mimo okrutnych prawd, jakie w sobie zawierają, będą nas uczyły rzeczywistego optymizmu. Napisałem „mi-mo”, a właściwie wydaje mi się, że należałoby napisać: „dzięki okrutnym prawdom”. I to jest pewnie cały sekret „Pustelni Parmeńskiej”.

Paweł Hertz

„Pustelnia Parmeńska” Stendhala ukazała się w nowym wydaniu, w przekładzie Bova-Zeleńskiego, nakładem „Książki”.



## Między nami poetami

Patrz, jak ładnie na świeci! — mówił poeta poecie —  
Są różne kółka, są gwiazdka.  
Na ziemi i na gwiazdkach.  
Organizacja! Czekaj żyje.  
Kwiatuszek wacha. Pię.  
Słońce mu świeci z wysoka.  
Ptaszek mu śmieje w obłokach.  
Sny mu się czasem pośnią.  
Dziewczyna. Ma we śnie coś z nią.  
Czasem wiaterek przyleci.  
Myśl błysnie. Myśl zaśmieci.  
I z tego się robi zbrodnia.  
I tu na kartkę. Co dnia.  
Jedna kartka. Dwie kartki.  
Płynię życia bieg wartki.  
Miesiące po prostu to mig.  
Pięć kartek. Sześć. I tomik.  
Idziesz. Mówisz. „Wydawco!  
Z tych rękopisów spraw co!”  
A jakże. Wydrukuj.  
Opisz. Rozreklamuj.  
Bożejście się triumfalnie,  
na ojczyzniane księgarne.  
I tam (aż przykro wierzyć)  
proszę ja panów, leży.  
Leży. Nic się nie klei.  
A w koło „pantha rei”.  
Nowe prądy i style.  
Nie moda na idylle.  
Naturalnie robisz chwyt tu.  
Uciekasz do KONFLIKTU.  
Recepta jest stara. Prosta.  
OGÓL contra JEDNOSTKA.  
A w końcu mówisz kolego:  
NARÓD NIE DORÓŚL DO TEGO!  
Oj, dolo nasza, dolo!  
WCIAŻ — MICKIEWICZA — WOLĄ...

## Był człowiek...

Był człowiek, przynajmniej trzeba, wyjątkowy,  
który szanował przepisy wszelkie:  
Po użyciu pociągał za rączkę,  
przed użyciem potrzasał butelkę.  
Nie deptał trawników. Nie zrywał kwiatków,  
I na parkanach nie lepiał plakatów.  
Nie przewoził w przedziale przedmiotów cuchną-  
[cych,  
ni trących,  
ni łatwo palnych, ni nabitej broń!  
„Mocno pukać!” Pukał mocno. „Proszę dzwonić!”  
Dzwonił.  
„Nie rozmawiać z motorniczym”. Nie rzekł ani  
[słowa,  
„Przechować bilet dla kontroli!” Przechował.  
„Nie przechodzić przez tor!” Nie chadzał.  
Nie pluł na podłogę. Psów nie wprowadzał.  
Zostawiał to miejsce w takim stanie,  
w jakim je zastać chciał.  
Gdy ujrzał napis: „Nie wolno palić” na ścianie,  
Jakże by palić śmiać!  
Nie stawał w wejściu. Szedł prawą stroną.  
I nie wychylał się z okna wagonu.  
I wreszcie — szanował cudzy czas,  
załatwił sprawę i opuścił nas...  
Albowiem ta miła ozdoba świata  
umarła mając niespełna trzy lata!

## Poradnik Kosmo-etyczny

## PIELĘGNACJA RĄK

KOM. S. (WARSZAWA): Ma pani zupełną rację, na ręce w dzisiejszych czasach trzeba zwracać szczególną uwagę. Jest rzeczą nadzwyczajną pożądaną, aby absolutnie wszyscy mieli CZYSTE ręce. Zgadza się w tym względzie w zupełności z panią.

Aby osiągnąć czystość rąk, należy w pierwszym rzędzie myć ręce, a następnie wystrzegać się wszelkiego rodzaju okazji, sprzyjających — jak wiadomo — ich zabrudzeniu. Wydaje się nam, że smarowanie rąk (kamu) nie jest wskazane i może doprowadzić do przykrych konsekwencji. Nie radzimy tak ze smarować rąk (własnych) klejem stolarskim lub syntetycznym, ponieważ po takim zabiegu łatwo się może do nich coś przykleić...

## ABY WYGLĄDAĆ MŁODO...

INICJATYWA (W MIEJSCU): Aby wyglądać młodo, powinien pan codziennie wstawać o godz. 7-ej rano, a nie jak dotychczas o 7-ej wieczór. Ujtrzy pan wtedy nareszcie tzw. światło dzienne, a wiadomo przecież, że ludzie przy ujrzeniu światła dziennego wyglądają — zazwyczaj młodo...

## SFAŁSZOWANY MIÓD

LEON KORNICKI (ŁÓDŹ): Aby przekonać się, czy miód nie jest sfalszowany, należy łyżeczkę miodu rozpuścić w ćwiartce spirytusu. Wypić duszkiem, co prawdopodobnie dla pana nie przedstawia większej trudności i po upływie pewnego czasu oddać do analizy...

## ZMARSZCZKI

ZOSIA (GDYNIA): Aby uniknąć zmarszczek, nie należy się marszczyć...

## GĘSIA SKÓRKA

STROSKANA POLCIA (WRZESZCZ): Przyczyną gęskiej skóry, która, jak pan nam pisze, nawiedza panią kilkakrotnie w ciągu dnia i kilkadziesiąt razy w ciągu nocy, nie może być nic innego, jak tylko nienormalny i nieetyczny tryb życia. Dolegliwość ta znana jest zresztą od dawna jako tzw. „pieter”. Wątpimy, aby Komisja Specjalna potrafiła panią z tego wyleczyć. Raczej przeznaczenie...

## RACHUJ KOLEŻANKO...

STOKROSTKA: Radzimy nie jeść musztardy i chrzanu. Po niedługim liczba krostek zmniejszy się do pięćdziesięciu...

## USUWANIE DEFEKTÓW

NIETUTEJSZY: Wszelkiego rodzaju pleprzyki, brodawki i wrzody na ciele społeczeństwa można by usunąć tzw. rozpalonym żelazem. Jest to jednak metoda średniowieczna i niehumanitarna. Obecnie z powodzeniem stosuje się hermetyzację i separatyzację. Zabiegi te są prawie bezbolesne. Adres: Milencin, Ogród Pracy...

Wszystkie czytelniczki tudzież czytelników mających jakiegokolwiek wątpliwości lub dolegliwości natury kosmoetycznej, prosimy o zwracanie się do nas, a my na łamach PORADNIKA będziemy się starać w miarę naszych możliwości udzielać odpowiednich wskazówek i porad...

REDAKCJA „WESOŁEGO GŁOSU”

## Turyści amerykańscy

(fragment)

Doktor położył dokument, mówiąc:

— No, to ja w Ameryce widywałem chłopców czternastoletnich, którzy lepiej pisali.

— Ależ to sławny Krzyszcz...

— To mi wszystko jedno. To są najokropniejsze bazgroły, jakie w życiu widziałem. Nie myślcie znowu, że nam byle czym za imponujecie, dlatego jesteśmy cudzoziemcy. Nie jesteście głupcy! Macie jakie próby porządnej kaligrafii, to dawajcie, a nie — to jazda dalej!

Pojechaliśmy. Przewodnik był mocno zmieszany, ale postanowił jeszcze spróbować. Miał w zapasie ostatni środek do oszłomienia nas.

— Proszę panów za mną — oświadczył. — Pokażę wam wspaniały biust Krzysztofa Kolumba. Wspaniały, nadzwyczajny!

Zaprowadził nas przed piękny biust (naprawdę był piękny), odstąpił parę kroków i przybrał pozę pełną zachwytu:

— Ach, panowie, proszę patrzeć, jakież wielki, wspaniały biust, jakież piękny piedestał!

Doktor złożył monokl (kupiony specjalnie na podobne okazje).

— Acha — powiada — więc jak właściwie nazywał się ten dżentelmen?

— Krzysztof Kolumb. Już mówiłem: wielki Krzysztof Kolumb!

— Wielki Krzysztof Kolumb? A cóż on takiego wielkiego uczynił?

Dla przewodników genueńskich najwyższą rozkoszą jest natrafić na turystów amerykańskich, albowiem Amerykanie dźwigają się często w ogóle i rozwijają takie niepospolite zasoby uczucia i wzruszeń przed relikwiami o Krzysztofie Kolumbie. Nasz przewodnik też zaczął się niespokojnie poruszać i przebiegały go takie drgawki jakby połknął sprężynowy materac. Pełen był ożywienia i niepokoju.

— Proszę panów — powiada — za mną, pokażę wam list napisany przez Krzysztofa Kolumba. Napisany przez niego samego, jego własną ręką.

Zaprowadził nas do ratusza. Po wielkim szukaniu kluczy i otwieraniu mnóstwa zamków, roztoczono przed nami ów wiekowy i poplamiony dokument. Przewodnikowi oczy zabłyśły. Wyskakiwał przed nami i pukając palcem w pergamin wołał:

— A nie mówilem panom? Czyż nie prawda? Proszę patrzeć, oto pismo Krzysztofa Kolumba! Sam je pisał, sam, własną ręką!

Staliśmy jak dwa glazy. Doktor ogłądał sumiennie manuskrypt, poczem — po chwili bolesnego oczekiwania — rzekł:

— A więc, hm, hm, jak się nazywa ten pan, co to pisał?

— Krzysztof Kolumb! — Starony, wielki Krzysztof Kolumb.

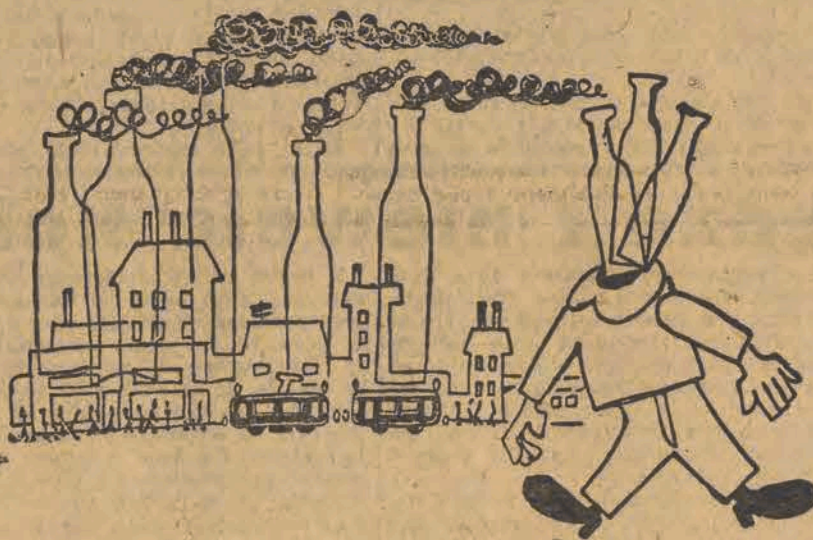
Znowu dłuższe badanie.

— A więc to on sam pisał, czy jak?

— On sam pisał, Krzysztof Kolumb. Jego własne pismo.

## WESOŁY GŁOS

W związku ze wzmożoną konsumpcją alkoholu w Łodzi



Rysunek bez podpisu

## WIERNOSĆ

Kuszpietowskiej umarł mąż. Biedaczka, płacze, wdycha i lamentuje wobec sąsiadki: — Ach — żał się — moja pani Bielicka, nawet pani sobie nie wyobraża, jak jesteśmy ze s. p. starym kochali! żyliśmy jak w raju... jak dwa gołąbki... wiernie i bogobośnie, a teraz... teraz się czuję taka opuszczona... nic mi po nim nie zostało, zupełnie nic... — Jakiż — nie? — dziwi się sąsiadka — Przecież ma pani dwoje dzieci? — Ach, moja pani — zawodzi Kuszpietowska — NAWET ONE NIE BYŁY JEGO!

## POJĘCIE WSTYDU

Jan Brudziński stara się o rękę pewnej obywatelki, co do której — jak to się mówi — chodzą niedobre słuchy. — Hm, hm, — drapią się w głowę przyjaciele Brudzińskiego — że też ty, Jasju, się nie wstydzisz? Przecież ona będzie miała dziecko? — A czego bym się miał wstydząć? — odpowiada Brudziński — PRZECHÓDŹ TO NIE ZE MNĄ.

## ALBI AMERYKAŃSKIE

Farmer w Texasie zastrzelił sąsiada. Wystraszony telegrafuje z prośbą o ratunek do znajomego adwokata, zamieszkałego w mieście oddalonym o 500 kilometrów. Po upływie pięciu dni otrzymuje depeszę od adwokata:

— Przesłać pięć tysięcy dolarów, stop — przywożę ze sobą dwóch świadków, stop, którzy zaświadczą o pańskiej niewinności, stop.

## POMOC LEKARSKA

Kuszpietowski jest u okulisty. — No, i jak panu pomogły szkła, które panu przepisałem? — Czy w dalszym ciągu widzi pan te migające punkciki przed oczami? — Tak, panie doktorze, ale dzięki tym szklom widzę je o wiele wyraźniej.

— Ech, panowie — zauważył ze zgorzknieniem przewodnik. — Przecież to, do licha, chyba wszystkim wiadomo: odkrył Amerykę.

— Odkrył Amerykę? No, to nie bardzo prawdopodobne. Wszak my prosto z Ameryki, a nie nam o tym nie mówiono. Krzysztof Kolumb, hm, ładne nazwisko... On jeszcze żyje?

— Nie, do diabła, trzysta lat temu umarł.

— A z czego umarł?

— Nie wiadomo. Nie mogę powiedzieć.

— Może z ospy?

— Nie wiadomo, proszę panów, nie wiadomo z czego umarł.

— Ze szkarlatyny?

— Nie wiadomo. Może. Musiał z czegoś umrzeć.

— A rodzice żyją?

— Nmmie...

— Aha, a gdzie tu biust, a gdzie piedestał?

— Santa Maria!... To biust, a to piedestał!

— Aha, widzę, widzę. Bardzo szczęśliwa kombinacja! Czy to pierwszy raz w życiu ten pan znalazł się na białcie?

Ten dowcip był zupełnie stracony. Któryś cudzoziemiec poznał się na subtelności amerykańskiego humoru?!

Najbardziej przyjemniłszy życie nasze mu rzymskiemu przewodnikowi. Wczoraj spędził kilka godzin w Watykanie, w tym oceanie ciekawych rzeczy. Chwilami zdawało się niepodobieństwem nie wyrazić ani cienia podziwu. Jednak udało się nam zapanować nad sobą. Tego nie dokazał z pewnością przed nami w Watykanie żaden turysta. Przewodnik był zdumiony nad miarę. Odpadły mu nogi od biegania, tak się biedak wysilał, aby znaleźć nam jakąś nadzwyczajność. Wszystko na próżno! Nie okazaliśmy najmniejszego zainteresowania. Naostatek zachował to, co sam uważał za dzieło największe: królewską mumię egipską (co prawda chyba najlepszą w świecie całym). Zaprowadził nas tam i był pewien wygranej, że odzyskał część dawnego mieszczenia.

— Proszę patrzeć. Mumia.

Monokl wystąpił na widownię równie flegmatycznie jak zawsze.

— Aha, więc jak nazywa się ten dżentelmen?

— Nazywa się? Wcale się nie nazywa, Mumia egipska.

— Aha. Tutaj urodzony?

— Nie, mumia egipska.

— Aha. Francuz może?

— Nie, ani Francuz, ani Rzymianin. Rodem z Egiptu.

— Rodem z Egiptu? Nigdy nie słyszałem. Obcy jakiś kraj. Mumia... hm, mumia.

Co za spokój! Jakie panowanie nad sobą. Czy on już nie żyje?

— Od trzech tysięcy lat!

Doktor nagle rzucił się ku przewodnikowi.

— Cóż to ma oznaczać takie postępowanie? Traktujecie nas jak Chińczyków jakich, dlatego jesteśmy cudzoziemcy i chcemy się czegoś nauczyć. Będziecie nam pokazywać wasze stare szkielety?... Do stu pan fur bezczek piorunów, miałbym ochotę. Jeśli macie jakie porządne świeże zwłoki, dawajcie tu zaraz, a nie to... na kości Waszyngtona, wygarbuję wam skórę, że popamiętacie!

## OSTATNI RAZ

Falfasiński zjadł pewnego razu śniadanie w jednej z łódzkich restauracji. Rachunek wypadł bardzo słono. Po uregulowaniu, Falfasiński prosi do siebie kierownika przedsiębiorstwa, a gdy ten się zjawia, pyta go: — Czy pan jest dyrektorem tego przedsiębiorstwa?

— Tak! Czym mogę służyć?

— Ale czy pan naprawdę nim jesteście?

— Ależ tak — odpowiada ze zdziwieniem zagadnięty.

— W takim razie — proszę mnie usciśnić!

A gdy zaskoczony tak niepodziwaną propozycją kierownik zakładu gastronomicznego nie umiał w zakłopotaniu znaleźć słów, Falfasiński rzekł wreszcie z wyrzutem:

— No, USCISNIJ MIENIE PAN, BO JUŻ SIĘ WŁÓCZĄ NIE ZOBACZYMY NIGDY!!

## PO AMERYKAŃSKU

Rzecz dzieje się w amerykańskiej restauracji.  
On: Kocham się Glorio, a czy ty mnie kochasz?  
Ona: Tak, mam cię, Jimmy.  
On: Kelter prędko — PASTOR NA DWIE OSOBY!



# Głos Kobiet

Wszystkie pragnące pracować kobiety mają dziś wszelką możliwość uzyskania fachowego wykształcenia na specjalnych kursach zawodowych

## Dla dobra dziecka

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ogłoszona została nowela do dekretu o aktach stanu cywilnego, która likwiduje dotychczasowe przepisy, powodujące upośledzenie dzieci nieznanymi rodziców. Nowe decyzje wprowadzają również ułatwienia dla aktów przysposobienia czyli adoptowania dziecka. Dotychczas istniejące luki w tym ustawodawstwie niejednokrotnie były omawiane na łamach naszego pisma, czy to w formie listów do Redakcji, czy też w formie artykułów. Ostatnia nowela do dekretu jest wyrazem ciągłej pracy naszych prawodawców nad wypełnieniem luk naszego ustawodawstwa.

Obowiązujący dla dzieci nieznanymi rodziców przepis prawa o aktach stanu cywilnego, umożliwiający im posiadanie aktów urodzenia takich, jakie początkowo dla dzieci pochodzących z małżeństwa — zawierał pewną lukę. W przypadku, gdy dzieckiem zaopiekował się małżonkowie — imiona ich były wpisane w reguły wpisywane jako imiona rodziców dziecka, jednakże rubryka dotycząca nazwiska rodziców pozostawiała pustą, co od razu nasuwało podejrzenie o pochodzenie dziecka, jednakże rubryka dotycząca nazwiska rodziców pozostawiała pustą, co od razu nasuwało podejrzenie o pochodzenie dziecka. Nowela usuwa tę lukę, polecając wpisywać nazwisko rodowe, mężatki obejmujące pieczę nad dzieckiem — jako nazwisko rodowe matki dziecka.

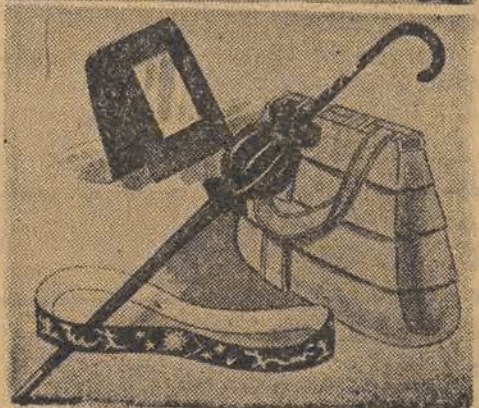
Ponadto usunięto obowiązek ogłaszania w Monitorze Polskim o wynikach postępowania wyjaśniającego sprawę pochodzenia dziecka, jako niepotrzebnie komplikujący i podważający całą procedurę.

Ważny również dla dzieci nieznanymi rodziców jest drugi punkt noweli, dotyczący aktów urodzenia dzieci nieznanymi rodziców sporządzonych przed dniem wejścia w życie prawa o aktach stanu cywilnego. W myśl tego przepisu właściwa władza administracyjna ogólnej II Instancji wyda na wniosek dziecka orzeczenie o tym, jakie dane mają być wpisane do aktu urodzenia. W ten sposób umożliwiona zostanie rekonstrukcja akt, będących często wskutek złośliwości organów — dokumentem pletnąjącym „znajdę” na całe życie.

Do przepisów prawa o aktach stanu cywilnego wprowadzono nowy artykuł, postanawiający o tym, że w razie przysposobienia dokonanego wspólnie przez małżonków dane dotyczące personali rodziców zastępuje się danymi dotyczącymi przysposabiających. Jak wykazała praktyka, dotychczasowy brak przepisu tego rodzaju wywołał duże rozgoryczenie wśród pragnących przysposobić dziecko i często powodował ich rezygnację z przysposobienia. Zastąpienie imion rodziców fizycznych przez imiona przysposabiających — niewątpliwie przywróciło im do procesu włączenia dziecka do jego nowej rodziny.

Widzimy więc, że nowe prawo w przeciwnieństwie do danej obowiązującej idzie na rękę dziecku nieznanymi rodziców, które przed wojną należało do istot upośledzonych i pokrzywdzonych przez społeczeństwo. Nasze ustawodawstwo zrównuje w prawach wszystkie dzieci, niezależnie od ich pochodzenia. (m.z.)

## Jak się UBRACĆ



Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom wzory modnych drobiazgów toaletowych i biużek.

Kobieta jest elegancyjnie ubrana wówczas, kiedy na całość jej garderoby składa się nie tylko nowa sukienka ale i właściwie dobrane

torebka, pasek, pantofle itp. Na załączonych rysunkach widzimy wzór torby podróżnej i popołudniowej, dwóch pasek, parasolki i podróżnego lusterka. Niektóre z tych szczegółów stroju kobiecego mogą zostać wykonane w domu. Do nich należą zarówno paski, które sporządzimy ze skóry lub filcu, jak i torby. Torbę podróżną zrobimy z filcu, a popołudniową z jedwabiu.

Biżutkę będącą uzupełnieniem pierwszej spor-

owego kostiumu, druga wizytowej, długiej, ciemnej spódnicy. Tę ostatnią uszyjemy z ko ronki i jedwabiu.

W tym sezonie jesienno - zimowym jako strój popołudniowy będą noszone strojne blu zki, uzupełnione długimi ciemnymi wąskimi lub też bardzo kłozowymi spódnicami sporządzonymi z jedwabiu lub wełny. Nie narażając się na większe koszty, nie będzie nam trudno tego rodzaju toaletę sporządzić, gdyż każda z nas posiada w swej garderobie stare sukienki, które do celów przeróbkowych jeszcze się doskonale nadają.

## Nędza i niewola kobiety tureckiej

Jak na urągawisko największa ulica Konstantynopola nosi nazwę „Ulicy Niepodległości”. I mimo, że stanowi ona główną arterię stolicy Turcji, — tureckie są tylko tetracki przed wielkimi sklepami i prostytutkami na rogach ulic, natomiast wszystko inne co widzisz na ulicy — to amerykańskie. Ogromne plakaty reklamują amerykańskie filmy, gumę do żucia, wyborowe pończochy i nawet znany napój „cola-cola”.

Bo też przecież Turcja była na równi z Grecją pierwszym krajem, który zabrał rozkosz „pomocy” amerykańskiej. Zamykają się przedsiębiorstwa tureckie, bo rynek jest zwałony towarami amerykańskimi, ludzie tracą pracę, a pierwszeństwo w tym mają, rzecz jasna, kobiety. Więc cóż zostają. Nędza, głód, handel swoim ciałem.

W ciągu jednego miesiąca — donosi gazeta „Menleket” — w Stambule zatrzymano 600 prostytutek, a w tym 400 zarażonych chorobami wenerycznymi. A ile nie zatrzymano? Zakłamana moralność kapitalistyczna nie przeszkadza bardzo zresztą mistycznej grze.

Z jednej strony „zatrzymuje się” kobiety, zmuszone przez nędzę do uprawiania hańbiącego procederu, z drugiej strony prasa turecka prowadzi po prostu propagandę prostytucji. Gdy bierziesz do ręki czasopismo „Akaba” znajdziesz na większości jego kolumn jeden ciągły temat: że szczęściem kobiety, że jedynym jej wyjściem, że sensem jej istnienia jest znalezienie sobie bogatego męża, a najczęściej powtarzającą się ilustracją to — w ciągu różnych wariantach ale ten sam stale obraz — roznieglowana młoda dziewczyna w objęciach wyelegowanego starca. W robotniczej rodzinie tureckiej wszyscy pracują, a jednak głównym pożywieniem ludzi pracy — jest chleb i cebula. W kraju tym nikt nie wie, co to takiego żłobek lub przedszkole. Bo i pocóż tu zresztą takie urządzenia, skoro dziecko robotnicze zaczyna swoją pracę w wieku 7 — 8 lat, skoro 5 procent ogółu zatrudnionych robotników to dzieci w wieku od 8 do 10 lat. Szczególnie dużo dzieci pracuje w przemyśle tytoniowym i włókienniczym, często jednak spotykamy dzieci — tragarzy, ob-

czynnych nieproporcjonalnymi do ich wzrostu ciężarami.

Na „Ulicy Niepodległości” spotykasz dziesiątki kobiet wiejskich, przybyłych do miasta w poszukiwaniu pracy. Chłop turecki nie może bowiem wyżyć swojej rodziny, gdyż musi wyżyć 33 tysiące obszarników i bogaczy wiejskich, gdyż niemal dwie trzecie swych dochodów musi oddać na podatki.

W gazecie „Eni Sabach” niedawno czytałem mój artykuł pewnego nauczyciela, który przeprowadzał na wsi rejestrację dzieci w wieku szkolnym. „Nasza córka do szkoły nie pójdzie. Sprzedamy ją” — oto odpowiedź, którą najczęściej słyszałem podczas rejestracji. Cóż więc dziwnego, że tysiące wsi tureckich w ogóle nie ma szkół, że na każde sto kobiet tylko dziesięć umie pisać i czytać.

Jak ognia boi się reakcja turecka równouprawnienia kobiet i wszelkiego ich kontaktu ze Światową Federacją Kobiet Demokratycznych. Prasa donosi, że brak równouprawnienia kobiet — to szczęście dla kraju. Oto co pisze gazeta „Eni Sabach”: „Jak donoszą, ukazało się rozporządzenie zabraniające przyjmowania kobiet do pracy w urzędach państwowych, samorządowych i innych. Wydarzenie to niewątpliwie przyniesie korzyść wrym etkim dziedzicom życia Turcji. Gdy nie będziemy dopuszczać kobiet do pracy w naszych urzędach i organizacjach — w kraju na stąpi ogólne ożywienie i rozwój...”

Nie całe społeczeństwo tureckie zgadza się z taką „konsepcją”. Nie godzi się na to kobieta turecka. I dlatego właśnie, że się na to nie zgadza, że podnosi głos protestu i buntu — na długoletnie więzienie zostaje skazana pisarka turecka Sand Derwisz, wielokrotnie jest aresztowana dziennikarka Sabiha Serfel. Zapelniają się więzienia tureckie tysiącami kobiet.

Jest jednak wątpliwa, czy reakcja tureckiej uda się drogą terroru zdławić walkę kobiety tureckiej o swoje elementarne prawa, o równe prawa z mężczyznami.

## Czy zawody dzielą się na „męskie” i kobiece?

## Kobiety pracują w metalurgii

W akcji kształcenia zawodowego kobiet po ważną rolę odegrały kursy szkoleniowe organizowane przez Ligę Kobiet. Poważne fundusze na ten cel przeznaczyło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Szkolenie szło dotychczas po linii przysposobiania kursantek do zawodów t. zw. kobiecych: konfekcji, przemysłu zabawkarskiego, dziewiarskiego, kwiaciarskiego itp. Przeszkolone kobiety, o ile nie znalazły zatrudnienia w Państwowych albo spółdzielczych zakładach produkcyjnych — organizowały spółdzielnie pracy.

Ilość niewykwalifikowanych zawodowo kobiet dotychczas jest jeszcze w Polsce tak poważna, że byłoby niewłaściwym szkolenie ich wyłącznie po linii zawodów uznanych za „kobiece”. Ostatnio zdecydowano przeszkolenie kobiet do zawodów do niedawna wykonywanych jedynie przez mężczyzn. Doświadczenie wykazało, że kobiety przysposobione do pracy w metalurgii, budownictwie i przemyśle elektrycznym doskonale w tych zawodach dają sobie radę. Dziś szkoli się kobiety dla metalurgii do prac przy tokarkach, rewolwerówkach, wiertarkach, gwintowaniu, frezowaniu, macinaniu pilników i malowaniu.

Kobiety zgłaszające się do pracy i szkolenia w przemyśle metalurgicznym podlegają badaniu w poradniach zawodowych. 60 kobiet zostało już skierowanych w Warszawie do pracy w fabrykach metalurgicznych i warsztatach. Pozostają one stale pod obserwacją lekarzy, gdyż zatrudnianie kobiet w metalur-

to jeszcze trochę eksperyment. O pracy tej grupy kobiet kierownicy przedsiębiorstw i majestrowia wydają jak najlepsze opinie. Obecnie przechodzą one szkolenie praktyczne. poczem wleżą ich zostanie uzupełniona na teoretycznych kursach. Departament Zatrudnienia w Ministerstwie Przemysłu przygotowuje

## Gdy praca w kuchni jest rozplanowana można sobie zaoszczędzić wiele energii

Kuchnia to warsztat pracy każdej niemal kobiety. Odbywają się tu dwie najgłośniejsze czynności gospodarskie: przyrządzanie posiłków i zmywanie naczyń. Jeśli organizacja tych zajęć została źle pomyślana, pochłaniają one dużo czasu. Obliczono, że samo przygotowywanie posiłków przy dobrej nawet organizacji zajmuje przeciętnie około 3 godzin dziennie, a zmywanie nieomal półtorej godziny. Każda gospodyni, dbająca o właściwe rozłożenie swych zajęć chętnie wprowadzi wszelkie udogodnienia do pracy wykonywanej w kuchni, jeśli tym sposobem uzyska ekonomię czasu i wysiłku. W szwedzkim Instytucie Badań nad Gospodarstwem obliczono, że kobieta sporządzając posiłki dla rodziny kilkuosobowej wykonuje 1370 ruchów, z których większość przy stole kuchennym.

Wemy, że dozorowanie gotujących się potraw odbywa się równocześnie z pełnieniem licznych innych czynności gospodarskich. Z tego też względu stół kuchenny, główny teatr pracy gospodyni powinien być położony w

najbliższym sąsiedztwie pieca. Nie może być on ustawiany przy dwóch przeciwnych ścianach kuchni lub na jej krańcach, gdyż zmusza to kobietę do nieustannego chodzenia. Z tych samych względów również zlew czy zmywalnia naczyń powinny być umieszczone obok stołu kuchennego. Pamiętać też należy o tym, że rozplanowując rozmieszczenie sprzętów w kuchni ze obok zmywalni lub wianienki na mycie naczyń powinno być zarówno przygotowane miejsce na brudne naczynia, jak i przewidziana przestrzeń na składanie na czynn już umytych.

Niezbędna w kuchni szafa na produkty spożywcze oraz naczynia kuchenne i stołowe powinna być także umieszczona blisko miejsca pracy a więc stołu kuchennego i kuchni. Najpraktyczniej byłoby do tego celu zastosować szafki wiszące na ścianie nad stołem kuchennym. Każdą pracę którą gospodyni ma wykonać w kuchni, trzeba obmyślić skrupulatnie, gdyż jedynie wówczas zostanie wykonana dokładnie i przy minimum wysiłku

## Nasze rady gospodarce

### Kotlety ze świeżych grzybów

Oczyszczone, opłukane, sparzone grzyby gotować przez pół godziny. Smak można uzyć na zupę lub sos. — grzyby przepuścić przez maszynkę, dodać posiekaną drobno zasmażoną cebulę, jako i moczoną bulkę, osolic, opieprzyć i dodawać wrabiając tyle bulki tartej, by masa była dostatecznie zwarta. Formować nie wielkie kotleciki i po obtoczeniu w rozbitym jajku i bułeczce smażyć na tłuszczu. Tęgo typu danie w sezonie letnim zastąpić może mięso. Kotleciki z grzybów podajemy do stołu z kartoflami i sałatą.